Nr. 246 | Sobota 21 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.30, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy [illegible]
Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Klika rządząca Portugalią

zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

ponieważ Czechosłowacja nie chciała dostarczać broni dla... gen. Franco

Agencja Havasa donosi z Lizbony: Ministerium spraw zagranicznych Portugalii opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że Rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Poseł portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia. Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

Rząd portugalski w wydanym komunikacie wyjaśnia przyczyny zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Rząd portugalski zamówił w czeskiej fabryce broni „Ceskoslovenska Zbrojovka" większą ilość karabinów maszynowych. Na skutek interwencji Rządu czechosłowackiego, fabryka broni odmówiła przyjęcia zamówienia. Powstało bowiem podejrzenie, że broń ta jest przeznaczona dla gen. Franco. Po wielokrotnej wymianie not pomiędzy obu Rządami, Rząd portugalski doszedł do przekonania, że Czechosłowacja odmówiła wykonania zamówienia portugalskiego pod presją innego państwa(?). W tym stanie rzeczy zdecydowano zerwać stosunki dyplomatyczne i odwołać ministra pełnomocnego Portugalii i personel poselstwa z Pragi, powierzając opiekę nad obywatelami Portugalii w Czechosłowacji ministrowi pełnomocnemu Włoch.

Faszystowscy piraci

W walce z żeglugą świata

Włoskie łodzie podwodne i powstańcze samoloty zatapiają okręty handlowe

Nasz korespondent londyński donosi nam:

W ostatnich czasach we wszystkich prawie częściach Morza Śródziemnego okręty handlowe różnych krajów były atakowane przez faszystowskie (hiszpańskie i włoskie) samoloty, łodzie podwodne i torpedowce.

„Daily Herald" daje, pod tytułem powyższym, następujące zestawienie za krótki okres od 6-go do 15-go b. m.:

6-go b. m.: W pobliżu Algieru bombardowany został angielski okręt „British Corporal", a również włoski okręt „Mongiola" i francuski „Djebel Amour".

7-go b. m.: Ten sam los spotyka w tymże miejscu grecki okręt „Keistaks".

11-go b. m.: Hiszpański (rządowy) okręt „Campeador" storpedowany został u wybrzeży Tunisu. 12 osób załogi zginęło.

12-go b. m.: Samoloty atakują i zatapiają okręt duński „Edith" na południe od Barcelony.

13-go b. m.: Łódź podwodna torpeduje francuski okręt „Parame" w pobliżu wybrzeża afrykańskiego.

14-go b. m.: Pływający pod flagą panamską okręt „Mc Knight" ostrzeliwany jest w pobliżu Tunisu przez łódź podwodną i staje w ogniu.

15-go b. m: W pobliżu wyspy Tenedos, nie daleko Dardaneli hiszpański okręt „Ciudad de Cadiz" zostaje storpedowany i zatopiony.

Zestawienie powyższe wskazuje, że korsarstwo Franca występuje coraz zuchwalej i bezwzględniej przeciw wszystkim państwom, wysyłającym swe okręty na Morze Śródziemne. Korsarstwo nie byłoby wcale możliwe bez poparcia floty włoskiej i włoskich baz morskich.

* * *

Dziennik turecki „Tan" otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę, donoszącą, że wczoraj o godz. 17-ej łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej (przypuszczalnie ta sama, która zatopiła „Ciudad de Cadiz") storpedowała statek „Armurro" idący z ładunkiem zboża z ZSSR do Hiszpanii. Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatonął. Ofiar w ludziach nie ma. Na ratunek pośpieszyły statki tureckie „Kemal" oraz motorówki ratunkowe.

„Torpeda śmierci" w Szanghaju

Pocisk kierowany przez znajdującego się wewnątrz marynarza chińskiego

o mało nie storpedował japońskiego krążownika admiralskiego „Idzuma"

Wedle doniesień z Szanghaju, JAPOŃSKI KRĄŻOWNIK ADMIRALSKI „IDZUMA" O MAŁO NIE ZOSTAŁ STORPEDOWANY.

Dowództwo japońskie sądzi, że torpeda pochodziła z torpedowca chińskiego. Chybiła ona celu i wybuchła na przystani w pobliżu konsulatu japońskiego.

„Le Petit Parisien" podaje sensacyjną wiadomość z Szanghaju, że torpeda wypuszczona w kierunku krążownika japońskiego „Idzuma" była kierowana przez

ZNAJDUJĄCEGO SIĘ WEWNĄTRZ TORPEDY MARYNARZA CHIŃSKIEGO, który

ZGINĄŁ W MOMENCIE WYBUCHU.

Byłby to pierwszy wypadek zastosowania tak zw. „torpedy śmierci".

Agencja Domei donosi, że próby storpedowania japońskiego krążownika „Idzumo" dokonała szybkobieżna łódź motorowa, która rzuciwszy torpedę, skryła się na rzece Wampu.

Wojna dopiero się rozpoczyna

Prasa japońska daje wyraz przekonaniu, że większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzili już do linii armie w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu i częściowo zdążają już na pomoc oddziałom stojącym w Szanghaju.

Jak donoszą z Szantungu do dzienników tokijskich, gen. Han-Fu-Czu na rozkaz marsz. Czang-Kai-Szeka zmobilizował 5 dywizyj, które staną na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

Kontratak wojsk chińskich

Z Szanghaju donoszą: Wojska chińskie podjęły wczoraj rano natarcie w dzielnicy Yang-Tse-Po. Po 2-godzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych.

Nad parkiem Hong-Kiu pojawiło się wieczorem kilka samolotów chińskich, które zrzucały bomby zapalające.

Sto milonów strat japońskich

Ze źródeł japońskich informują, że straty towarzystwa żeglugowego, do którego należały statki zatopione przez Chińczyków w Szanghaju w liczbie 6-iu, oraz straty poniesione skutkiem działań wojennych, wynoszą 100 milionów yen.

Ataki wojsk nankińskich na Tientsin

W Tientsinie czynione są gorączkowe przygotowania do odparcia ataku lotniczego wojsk nankińskich. Przygotowania te wywołały nastrój paniki wśród ludności chińskiej. Tysiące Chińczyków chroni się ponownie w koncesji brytyjskiej, gdzie z powodu przepełnienia domów, zmuszone są do obozowania wśród ulewnego deszczu na ulicy. 6 tysięcy uchodźców schroniło się w koncesji włoskiej. Ogólnie panująca niepewność wpłynęła również ujemnie na dostawę żywności. Ruch kolejowy i pocztowy został prawie w zupełności przerwany. Ewakuacja koncesji w Szanghaju uważana tu jest ogólnie *za ostateczne zniesienie koncesyj cudzoziemskich w Chinach.*

Nawet rannym

„KULTURALNI" AMERYKANIE NIE UDZIELAJĄ SCHRONIENIA.

Chińscy żołnierze, załadowani na 10 samochodów ciężarowych, usiłowali wczoraj o 5 godz. nad ranem według czasu lokalnego, wkroczyć na obszar międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Marynarze amerykańscy zagrodzili samochodom drogę i nie wpuścili ich na obszar koncesji. Według wiadomości prasy chińskiej, na samochodach ciężarowych znajdowali się ranni żołnierze chińscy. Chińczycy nie pozwolili, aby marynarze amerykańscy przejrzeli samochody, wobec czego zakazano im wjazdu do koncesji międzynarodowej.

Echa zamachu paryskiego

Trybunał polecił sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi wszczęcie dochodzeń w sprawie zamachu w Paryżu na Jugosłowianina Czerwinczicza.

Mussolini o Hiszpanii

Mussolini wygłosił w środę w okolicy Ossuaire Calatafimi przemówienie do generałów, wyższych oficerów, oraz delegacyj oficerów i podoficerów, którzy brali udział w manewrach, poczyniwszy na wstępie szereg uwag natury technicznej, zaznaczył Mussolini, że z przebiegu manewrów wynika, iż inwazja na Sycylię jest niemożliwa zarówno dla państw śródziemnomorskich, jak i innych.

Nawiązując do wojny hiszpańskiej oświadczył Mussolini, iż nie wierzy w jej długotrwałość. Jeśli Madryt nie został dotychczas zdobyty, to należy to przypisać jedynie temu, że nie przeprowadzono na niego dotychczas poważnego ataku

Goering „czyści" sztukę

Pisaliśmy już, że wszechstronny geniusz Goering zrobił się dyktatorem także od sztuki niemieckiej.

[illegible] swą rozpoczyna od [illegible]. Na rozkaz Goeringa Min. Kultury ułożyło listę przeszło 300 malarzy, rzeźbiarzy i innych artystów, których państwo nie będzie więcej zatrudniało i którzy żadnej innej roboty publicznej nie będą mogli wykonywać. Wśród tych „zbytecznych" artystów znajdują się też ci, co malują lub rzeźbią wyłącznie na tematy religijne.

Dalej idzie „czystka" wśród kierowników muzeów. M. in. dostali dymisję: dr. Hanfstaengl, dyrektor galerii berlińskiej, v. Oppen i v. Staa, obaj kierownicy departamentu sztuki w Min. Kultury, mianowani już po dojściu Hitlera do władzy.

Inna lista zawiera tych, co zakupywali dzieła sztuki „zdegenerowanej" i płacili „wygórowane" ceny.

Wreszcie omawia się sposoby i środki kotrolowania sztuki „zdecydowanej" w domach PRYWATNYCH (!) i usuwania ich [illegible]

Krwawe zaburzenia w Syrii

W południowej Syrii doszło ponownie do krwawych zaburzeń, w czasie których dwie osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt rannych. Powody ostatnich zamieszek nie są dotychczas znane.

Pod rządami chłopów i robotników

Ostatnie sprawozdanie 9 czołowych firm hurtowych Finlandii, które w 99 proc. kontrolują import i handel wewnętrzny kraju, wykazuje w czasie od 1 stycznia do 1 maja ub. r. wzrost obrotów z 321,5 miln. fmk. do 441,8 miln. fmk. w tym samym okresie b. r.

Według tych samych danych, liczba bezrobotnych w Finlandii w dniu 15 czerwca r. b. wynosiła zaledwie 2.076 osób. Jak z liczby tej widać *problem bezrobocia w Finlandii właściwie nie istnieje.*

W różnych działach produkcji odczuwa się nawet *brak rąk roboczych*, szczególnie w rolnictwie oraz, jeżeli chodzi o służbę domową.

Jak wiadomo w Finlandii jest u władzy Rząd robotniczo - chłopski.

Zaostrzenie sytuacji w górnictwie

Kongres niedzielny w Katowicach

Komisja międzyzwiązkowa górniczych związków zawodowych (Centralny Związek Górników, Z. Z. Z. — grupa Kapuścińskiego, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe) podaje do wiadomości wszystkich radców zakładowych i wszystkich górników Śląska, że — wobec odrzucenia przez przemysłowców żądań robotniczych oraz rozbicia rokowań — zwołuje KONGRES RADCÓW ZAŁOGOWYCH ŚLĄSKA DO KATOWIC, NA NIEDZIELĘ, 22 b. m., NA GODZ. 10 RANO DO SALI RESTAURACYJNEJ PARKU KOŚCIUSZKI.

Komisja międzyzwiązkowa komunikuje, że wobec powagi sytuacji, zwróciła się w dniu 19-ym sierpnia r. b. do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz do tak zw. Zjednoczonych Związków Zawodowych (grupa Fessera) z propozycją odbycia wspólnego Kongresu.

Wobec jednak odmownej odpowiedzi Zjednoczonych Związków Zawodowych i niemożności skomunikowania się z przedstawicielami Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Komisja postanowiła zwołać Kongres decyzją własną i wzywa wszystkich radców zakładowych bez względu na przynależność związkową do przybycia na Kongres.

Nadzwyczajne posiedzenie

Rady Ministrów w Londynie

(OD NASZEGO KORESPONDENTA LONDYŃSKIEGO).

Rozwój wypadków za granicą skłonił min. Edena do przerwania urlopu i powrotu do Londynu.

Natychmiast po jego powrocie rozpoczęły się dyskusje w Min. Spraw Zagranicznych między ministrem i jego najbliższymi współpracownikami, po czym odbyło się przeszło dwugodzinne posiedzenie Rady Ministrów.

W posiedzeniu nie wzięli udziału wszyscy ministrowie. Brakowało zwłaszcza premiera, który przebywa w Szkocji i wobec dalekiej odległości od stolicy ogranicza się do — coprawda bardzo częstych — rozmów telefonicznych. Byli za to obecni wszyscy ministrowie, mający do czynienia z obroną kraju, jako też pierwszy lord admiralicji, którego urząd odpowiada urzędowi ministra marynarki w innych krajach.

Z początku myślano powszechnie, że obrady dotyczyły wojny na Dalekim Wschodzie. W kołach powołanych utrzymują też nadal, że największą część obrad poświęcono sprawie wojny wschodniej. Uderza przeto, że komunikat urzędowy o obradach poświęcony jest wojnie hiszpańskiej, a nie wojnie wschodniej.

Rząd brytyjski — oświadcza komunikat — jest poważnie zaniepokojony z powodu mnożących się napadów na okręty handlowe na Morzu Śródziemnym, a zwłaszcza z powodu rozszerzenia się terenu, na którym napady się odbywają. Rząd brytyjski — ciągnie dalej komunikat — wydał tedy przez Admiralicję zarządzenie, by w razie ataku bez uprzedzenia ze strony łodzi podwodnej na jakikolwiek okręt handlowy pod flagą brytyjską, odpowiedzieć natychmiast przeciw — atakiem.

Zarządzenie Rządu jest naturalnie całkiem zrozumiałe wobec niesłychanie częstych napadów na okręty handlowe, zagrażających zasadzie „swobody mórz“, tak żywotnej dla wyspiarskiego Imperium Brytyjskiego. Wrażliwość Anglii jest w danym wypadku szczególnie duża, ponieważ chodzi o Morze Śródziemne, a admiralicja angielska prawdopodobnie wie więcej, niż opinia publiczna, o roli, jaką flota włoska odgrywa w tych atakach na Morzu Śródziemnym.

Przestroga angielska ma tedy wysoce polityczny charakter i łatko się da usprawiedliwić wypadkami ostatnich dni.

Ale na decyzję Rządu wpłynął być może i inny jeszcze wzgląd.

Wyjazd dużej części kolonii angielskiej z Szanghaju, oznaczający pogodzenie się ze stanem rzeczy, zastosowanym przez Japonię, nie wzmacnia „prestiżu“ Anglii. Można w nim dopatrywać się dalszej oznaki słabości Anglii, zwłaszcza w oczach niektórych państw europejskich, a także w zrozumieniu obywateli angielskich zarówno w metropolii, jak w odległych częściach Imperium. Należało tedy zamanifestować jakąkolwiek akcją, że tak nie jest, że Anglia pamięta o swych obowiązkach i potrafi obronić swe interesy. Ponieważ akcji tej nie można obecnie, by nie rozbić sił angielskich, przenieść na Daleki Wschód, zadowolono się manifestacją w stosunku do Morza Śródziemnego, która sama przez się nie potrzebuje usprawiedliwień.

Po posiedzeniu Eden i inni ministrowie wyjechali z powrotem na urlop. Nie przewiduje się tedy na razie dalszych poczynań. Ze strony urzędowej donoszą jednak, że wszyscy ministrowie pozostają w kraju i są gotowi w każdej chwili przybyć do Londynu.

ALF. EVANS.

Przegląd prasy

NAIWNOŚĆ? IDEOLOGIA „STALOWEGO BLOKU“.

Prawicowo - „sanacyjna“ „Myśl Polska“, zbliżona do koncepcyj faszystowskich, stara się wykorzystać smutny obraz polskiej rzeczywistości, dany przez „Mały Rocznik Statystyczny“, dla propagandy ideologii bezwzględnej, silnej, oderwanej od ludu władzy. Bo tylko taka władza (rzekomo) może Polskę pchnąć na nowe, lepsze tory. Łatwo spostrzec, gdzie tkwi sofizmat, chytry wybieg. Oto obraz Polski:

> Reasumując, jesteśmy najuboższym, *niemal barbarzyńskim* krajem, drzemiącym w głuchej, ciemnej wsi, otoczonej kałużami, połączonej ze światem wyboistą drogą ze spróchniałymi wierzbami. *Jesteśmy rachitycznym organizmem, na krzywych nogach nędzy, ze zwisającym brzuchem szkorbutu.* Jakimś jedynie prawem reakcji wytłumaczyć sobie można optymistyczny ton niektórych polityków polskich z różowymi królikami w mózgownicach, poprzez własny przesyt lub własne zadowolenie nie widzących rzeczywistości.

Nieźle... Dużo prawdy, bardzo dużo prawdy. Pierwsza przesłanka jest słuszna, trafna. Ale potrzebna jest — jako odskocznia— dla wiadomego „wniosku“. Jest bardzo źle (jak wyżej) — *a więc* (uwaga! Tu właśnie sofizmat) potrzebna jest bezwzględna władza, jakaś dyktatura „elity“. Inaczej z tej nędzy nie wyjdziemy.

> Jest rzeczą jasną, że w podobnym stanie rzeczy zjednoczenie narodu musi się odbywać jedynie naokoło *stalowo jednolitego, moralnie zwartego jądra (?) zdolnego do tytanicznych decyzyj*, przeistaczających całą rzeczywistość, cały bieg wypadków, nie regionu, nie kompleksu spraw, lecz całego 33 milionowego państwa.

Tak, potrzebne są wielkie decyzje, potrzebną jest głęboko sięgająca polityka. To czuje każdy. I „Myśl“ spekuluje na tym powszechnym wyczuciu.

Ale... co to za *„jądro“*, co to za „moralnie zwarte, stalowe jądro“, które ma być zdolne do „tytanicznych decyzyj“. OTO KWESTIA! O tym autor jakoś nic nie mówi. Kto ma być w tym „jądrze“? Czy ma być związane z ludem i wyrażać jego potrzeby? Czy program tego „jądra“ będzie dla Polski odpowiedni? Bo przecie w przeciwnym razie „stalowe jądro“ może okazać się wyrazem interesów magnatów ziemi, kapitału i biurokracji. A w takim razie „jądro“ może *jeszcze głębiej* pogrążyć Polskę w nędzy!...

A więc widać dobrze, gdzie sofizmat. Nędza? prawda! Wielkie decyzję? konieczne! Ale chodzi o to, by „jądro“ nie było *samozwańczym*, by było związane z ludem z wyrażało interesy tego ludu.

Ostrożnie ze „stalowym jądrem“!...

„PRECZ Z ONRO - „SANACJĄ!“

ONR-owe „ABC“ donosi, że właśnie na niedzielnym obchodzie endeckim noszono tablicę z takim napisem. Fe!—biada „ABC“ — a gdzie zgoda narodowa?

> Okrzyk „Precz z Oenerem“ głoszony przez *narodowców* (a nie komunistów) stanowi propagandę wewnętrznych walk i nienawiści w obozie narodowym. A łączenie w nim ruchu narodowo - radykalnego z sanacją jest niegodnym narodowców *kłamstwem*, tym bardziej jeśli się zważy, że dywersyjna grupa „Falangi“, która jak wiadomo, *poparła* akcję OZON-u, stanowiła nie tylko w czasie wyborów akademickich najwierniejszego sojusznika Młodych Stronnictwa Narodowego w wspólnej ich walce właśnie z ruchem narodowo - radykalnym, — niezależnym i bezkompromisowym.
>
> Dlatego kłamliwy i prowokacyjny transparent — stanowił *profanację* Święta 15 sierpnia.

Żale zrozumiałe... Ale teraz nawet baczny obserwator z trudem rozeznaje się w zawiłych manewrach „narodowców“ różnych formacyj. Np. „Falanga“, która tyle gada o „rewolucji narodowej“, — czy jest agenturą OZON-u, a więc „sanacji“, na którą wciąż pomstuje, — czy też nie jest?!

CO TO JEST „ENDECJA“?

Tym zagadnieniem zajmuje się — właśnie endecki „Dziennik Narodowy“. I przychodzi do wniosku, że endecja — to bynajmniej nie partia nienawiści względem innych narodów. Endecja — kto by pomyślał! i w to by uwierzył! — To poprostu... partia *ludu (!)*, wyraża interesy ludu:

> Nasz ruch narodowy reprezentuje *wiernie prawdziwe interesy warstw ludowych (!)* na tych warstwach faktycznie się opiera, jest zgodny z ich wierzeniami, instynktami i poglądami.

„Prawdziwe interesy“... Czemuż to małorolny chłop w Małopolsce nie chce znać endecji? Czemuż to robotnik patrzy na endecję z niechęcią i pogardą — z wyjątkiem grup ciemniejszych, pozyskanych przy pomocy antysemickiej demagogii?

Endecja stoi na gruncie ustroju kapitalistycznego i broni tego ustroju. A więc mowy być nie może o „reprezentowaniu interesów warstw ludowych“.

JESZCZE RAZ KONSERWA.

„Czas“ w dalszym ciągu broni— demokracji. To bardzo ładnie z jego strony. Trzeba walczyć z totalizmem! woła. Bardzo ładnie. Ale za chwilę okazuje się, że ten „totalizm“, z którym trzeba walczyć — to min. Poniatowski i wojewoda — naprawiacz Grażyński! Pisze:

> Nikt jak lewicowy minister Poniatowski „gleichschaltuje“ samorząd izb rolniczych, nikt inny jak woj. Grażyński — jeden z wodzów „Naprawy“ — twardą ręką rządzi na Śląsku, zagarniając pod swój wpływ niemal wszystkie dziedziny życia, nie toleruje opozycji i sprzeciwu swej woli.

Jak widać, „Czasowi“ potrzebną jest „demokracja“ *dla walki z lewicą „sanacyjną“*. I dlatego wyraźnie powiada, że chce łączyć się z OZON-em, jako ostoją prawicowej polityki. Pisze bowiem w innym artykule:

> Staliśmy i stoimy na stanowisku — iż akcja konsolidacyjna płk. Koca musi doprowadzić do nowej „kompozycji“ politycznej. Staliśmy i stoimy na stanowisku, że deklaracja programowa OZON-u *wyklucza możliwość współdziałania elementów lewicowych*.

Stąd niechęć ozonistów z „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Por.“, którzy widzą, iż konserwatyści im dekonspirują prawicową istotę OZON-u.

Wkażdym razie ta „demokracja“ „Czasu“ jest jakaś osobliwa.

O SEN. WOJTKU MALINOWSKIM.

Wojtek - Malinowski uroczyście opuścił ZZZ. Starał się rozbić PPS, potem BBS, wreszcie ZZZ. Po tych trzech wyczynach idzie pono— do OZON-u. „Głos Narodu“ pisze:

> Jakie plany ma sen. Wojtek Malinowski na przyszłość, nie wiemy. Zdaje nam się, że najsłuszniej zrobiłby zająwszy się rozpamiętywaniem nad swoją dawną, minioną już legendą i obecnym *bankructwem*...

ONRY MIĘDZY SOBĄ...

Czytamy w „ABC“ notatkę

NOWY HYMN.

„My pierwsza Falanga“.

A „Jutro (jeszcze przed zamknięciem i skandalem) właśnie zarzucało „ABC“ ugodowość wobec „sanacji“

K. CZ.

P.K.O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu na rachunkach oszczędnościowych w PKO. wzrosły o 10,9 miln. zł. i na dzień 31.7 1937 r. wynosiły 726,6 miln. zł. w tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 miln. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 min. zł., a na obrót bezgotówkowy 2.126,6 miln. zł. t. j. 75,7% całego obrotu czekowego PKO. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. 200,8 min. zł., a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31.VII 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miln. zł. do kwoty 813,7 miln. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 miln. zł. i wynosiły na ultimo lipca 44,4 miln. zł. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 miln. zł. i pozycja skupu weksli 20,4 miln. zł.

Co na to p. Beck?

Prześladowanie Polaków w Niemczech

PAT. donosi z Berlina o licznych rewizjach urządzanych przez hitlerowców w bibliotekach polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie, oraz w rozmaitych miejscowościach Śląska Opolskiego, oraz pogranicza przy czym dały one wszędzie wynik negatywny. Rewizje dotyczyły poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy niemieckiej książek polskich, w szczególności Wańkowicza p. t. „Na tropach Smętka“.

Ostatnio polskie dzienniki w Niemczech donoszą, że podobne rewizje przeprowadziła policja w bibliotece i w biurze Związku Polaków w Niemczech w Sztumie. Rewizje te przeprowadzał urzędnik „Gestapo“ Torkler z radcą szkolnym na powiat sztumski, Imlerem. Jak nam donoszą, rewizje nie ograniczyły się tylko do biblioteki, lecz rozszerzono je na całe biuro, szukając książek, przy czym urzędnicy przeprowadzili takie same rewizje w bibliotece polskiej w Podstolinie. Rewizje te wyróżniają się szczególną skrupulatnością. Urzędnicy policyjni zabrali do zbadania szereg książek, których treść nigdy nie była kwestionowana, jak np. Wacława Sieroszewskiego p. t. „Marszałek Józef Piłsudski“, Koniecznego „Dzieje Śląska“, Rydla „Dzieje Polski“, Sienkiewicza „Za chlebem“ i t. p. Również zabrano kilka egzemplarzy pisma „Kulturwehr“, organu związku mniejszości narodowych

Przypomnienie

Z okazji pobytu p. gen. Góreckiego w Berlinie, co połączono, jak wiemy, z wymianą duserów polsko - hitlerowskich, warto przypomnieć kilka zdań z książki p. Rosenberga („Mit XX stulecia“), który właśnie był głównym aranżerem, reżyserem i mówcą uroczystości berlińskich.

> „Przestrzeń na Wschodzie (naczelne hasło zagranicznej polityki hitlerowskiej — przyp. Red.). oznacza śmiertelną nienawiść do Polski i Czechosłowacji, które żądają dla siebie przestrzeni na Zachodzie. W tym konflikcie niczyje gadanie i żadna Liga Narodów nic nie zmienią. Jeśli Niemcy zrezygnują z tego, aby wolę całego narodu skierować do jednego celu, którym jest przestrzeń do życia i potęga polityczna, Prusy Wschodnie utoną w polskim bagnie, a ze Wschodu i Zachodu wróg coraz bardziej będzie się zbliżał do serca niemieckości. Dlatego pierwszym postulatem polityki niemieckiej jest popieranie wszystkich wrogów francuskiego systemu sojuszów“.

P. Rosenberg — potężny inspirator polityki zagranicznej „Trzeciej“ Rzeszy — dochowuje wierności swym poglądom i zasadom. W artykule p. t.: „Drogi przyszłej polityki zagranicznej Niemiec“, pisanym już po wydaniu „Mitu“, p. Rosenberg nazywał porozumienie z Polską „zdradą stanu i żydowsko - marksowskim szwindlem“ — i zalecał „uprzątnięcie państwa polskiego“ celem osiągnięcia sojuszu Berlina z... Kijowem, jako „najpierwszej potrzeby Niemiec“.

Nie słyszeliśmy o tym, by p. Rosenberg zaprzestał definitywnie pracy nad „uprzątaniem“ Państwa Polskiego czy też nad montowaniem oskrzydlającego Polskę sojuszu Berlina z Kijowem. I dlatego właśnie p. Alfred Rosenberg nie wydaje się nam osobistością szczególnie predestynowaną do picia buderszaftów z dygnitarzami Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli nie rozumie tego sam p. Rosenberg, powinni to zrozumieć jego polscy spółbiesiadnicy. Inaczej — dzieją się rzeczy przykre i — niepotrzebne. X.

Aresztowania Polaków

na Śląsku Opolskim

W Bytomiu, Raciborzu i Opolu przeprowadziła „Gestapo“ i niespodziewanie szereg rewizyj i aresztowań wśród działaczy polskich.

Aresztowano ogółem ponad 20 osób, przeważnie młodych. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w biurze Związku Polaków w Strzelcach oraz w mieszkaniach aresztowanych.

Aresztowanych ściągnięto na policję pod pozorem sporządzenia protokułów, następnie zaś wysłano do Opola, gdzie osadzono ich w areszcie. Do dziś dnia nikogo z pośród aresztowanych jeszcze nie zwolniono.

Aresztowano ludzi z warsztatów pracy i ojców rodzin. Są to w większości członkowie „Sokoła“.

Tajemnicze samoloty

jak twierdzi prasa reakcyjna, były przeznaczone dla wojsk rządowych

Francuska prasa prawicowa nadaje sprawie tajemniczych samolotów amerykańskich, stacjonowanych na prywatnym lotnisku pod Paryżem (o których pisaliśmy wczoraj), rozmiary wielkiej afery politycznej.

„Le Journal“, „la Liberte“ i „Action Française“ dają do zrozumienia, że tajemnicze lotnisko miało być centrum wysyłki samolotów dla Rządu waleńskiego .W kwietniu b. r. na lotnisko to miały przybyć z Hawru skrzynie, zawierające zdemontowane części samolotów amerykańskich. Po 6-ciu miesiącach z części tych zmontowano 12 samolotów i zaangażowano pilotów. Jednocześnie towarzystwo, eksploatujące wspomniane lotnisko, wystarało się u władz o pozwolenie na przelot tych samolotów na trasie Paryż—Tuluza.

Władze, zaintrygowane tą sprawą, poddały od dwuch miesięcy lotnisko ścisłemu nadzorowi. Było ono stale pilnowane przez pluton gwardii lotnej oraz inspektora policji, który otrzymał wyraźne polecenie uniemożliwienia odlotu tych samolotów bez zezwolenia ministerium spraw wewn. Mimo tych zarządzeń, w dniu 15 sierpnia 8 samolotów odleciało, zmyliwszy czujność straży. Dwa samoloty rozbiły się po drodze, dwa przybyły do Tuluzy, los 4-ch jest nieznany. Na lotnisku w Toussus pozostało jeszcze kilka samolotów, gotowych do odlotu. Lotnisko pilnowane jest obecnie już przez znacznie wzmocniony oddział gwardii lotnej i 4-ch inspektorów policji.

„Action Française“ ostro atakuje ministr alotnictwa Cota, jak również władze administracyjne za „niedostateczny dozór i tolerowanie wysyłki samolotów“. Dzienniki nie wyjaśniają jednak, po co samoloty, które zmyliły czujność straży i udały się do Hiszpanii lądowały w Tuluzie.

Lotnicy cywilni we Francji

nie chcą kierowników wojskowych

Pomiędzy francuskim ministerium lotnictwa i towarzystwem „Air France“ z jednej strony, a pilotami tegoż towarzystwa z drugiej — wybuchł poważny konflikt na skutek decyzji ministerium, polecającej kapitanowi Bonnot objęcie kierownistwa nad przeprowadzanymi obecnie studiami na trasie planowanej nowej linii lotniczej Azory — Nowy Jork. Piloci złożyli protest przeciw tej decyzji, powołującej na kierownicze stanowiska w lotnictwie cywilnym lotników wojskowych. Ministerium lotnictwa usiłowało rozwiązać tę sprawę w sposób kompromisowy, postanawiając, iż trzy pierwsze wyprawy odbędą się pod kierownictwem kapitana Bonnot w ten sposób, iż pierwsza wyprawa będzie złożona z personelu, należącego do lotnictwa wojskowego, następna mieć będzie załogę mieszaną, trzecia wreszcie załoga złożona będzie wyłącznie z członków lotnictwa cywilnego. Pomimo to wśród lotników cywilnych panuje silne wzburzenie, tak, iż możliwe jest, że może dojść do wybuchu strajku personelu Tow. „Air France“.

Pogoda

na ogół chmurna

Dziś pogoda na ogół chmurna z deszczem zwłaszcza w dzielnicach południowo - wschodnich. Rano mgły. Chmury kłębiaste i warstwowo - kłębiaste o podstawie od 300 do 600 m., na południowym wschodzie chmury deszczowe o podstawie około 200 m. Temperatura bez zmian. Wiatry dolne słabe, przeważnie północno zachodnie, a górne północno - zachodnie i zachodnie z szybkością od 20 — 35 km/godz.

Koniecznie chcą zlikwidować

Abisynię

Prawicowa „L'Epoque“ omawiając sprawę uznania prawnego zaboru Abisynii, potwierdza utrzymujące się od pewnego czasu pogłoski, że sprawa ta miałaby być rozwiązana na wrześniowym posiedzeniu Ligi Narodów w ten sposób, iż inicjatywę uznania de jure zbójeckiego najazdu na Abisynię podjąłby Egipt. Co prawda znaznacza pismo, należy przygotować się na to, że usiłowania te będą rozbijane przez niektóre czynniki zainteresowane, aby storpedować tę sprawę. Już obecnie mówi się o tym, że Liga Narodów w czasie swej jesiennej sesji ograniczyłaby się tylko do stwierdzenia, że Abisynia nie posiada warunków, aby być reprezentowaną w Lidze, sprawa zaś uznania de jure obecnego stanu rzeczy byłaby odłożona na później. Dziennik domaga się wyraźnej decyzji w tej sprawie i wpisania sprawy Abisynii na porządek obrad genewskich, wyrażając ubolewanie, że rozmowy na temat Abisynii toczą się tylko pomiędzy Londynem i Rzymem. Jak tym panom pilno do zlikwidowania żywego narodu, mordowanego przez inwazję włoską.

„I. K. C."

Nie lubimy na ogół polemizować z „I. K. C.". Polemizujemy często i nieraz bardzo ostro z prasą „narodową", z prasą konserwatywną, z prasą „sanacyjną", z prasą O.N.R. „I.K.C." — to jest jednak zupełnie inny kaliber, to jest zupełnie inna płaszczyzna. „I.K.C." nie reprezentuje żadnego **przeciwnego nam kierunku ideowego**; reprezentuje po prostu **przedsiębiorstwo** prasowe; temu **przedsiębiorstwu** jest właściwie wszystko jedno czy pisać tak, albo akurat odwrotnie. Dlatego trudno tu mówić o „polemice" **na równej stopie.**

Niemniej muszę zwrócić uwagę na artykuł p. t. **Leon - Kamelon i S-ka czyli „asy" francuskiego „Frontu Ludowego"**, zamieszczony w numerze „I. K. C." z dn. 19 sierpnia.

Artykuł (od „a" do „z") — to zwyczajny **paszkwil** przeciwko tow. tow. Leonowi Blumowi, wicepremierowi Rządu Francji, i Leonowi Jouhaux, sekretarzowi generalnemu francuskiego **ruchu** zawodowego.

Ponieważ te rzeczy trochę **znam, więc mogę** stwierdzić z całym spokojem, że autor artykułu „I.K.C.", niejaki p. „Cracoviensis", postąpił niezwykle... wyraźnie.

Oszczerstwa przeciwko Blumowi i Jouhaux były rzucane **od lat** z dwuch stron: ze strony **faszystów płk. De La Rocque'a i ze strony** komunistów Że niby Blum — to milioner i „rozpustnik", a **Jouhaux** — to niezliczona ilość „posad" w Lidze Narodów i t. d., i t. p. Początkowo zaprzeczano i prostowano. Później, gdy się okazało, że chodzi o **złą wolę**, — machnięto ręką. I tak we Francji nikt w to-to wszystko nie uwierzył; nie uwierzyli nawet zwolennicy płk. De La Rocque'a i zwolennicy „Kominternu". Teraz p. „Cracoviensis" w „I. K. C." **zsumował** zwyczajnie **ówczesne ataki komunistów i faszystów**, poczym **ogłosił** całe... **„błotko"** własne, jako „oryginalną" korespondencję z Paryża.

P. „Cracoviensis" **popełnił plagiat.** „I „Komintern" i faszyści francuscy mogliby mu wytoczyć proces wspólny o naruszenie „prawa własności"" w dziedzinie... szkalowania ludzi. Niestety, brak, o ile wiem, odnośnej konwencji międzynarodowej.

Tyle o „I.K.C.". To wystarczy.

S. K.

„Propaganda"

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na wytężoną i gorliwą, a rozporządzającą wielkimi środkami finansowymi propagandę hitlerowską, uprawianą z całym cynizmem na naszym pograniczu zachodnim. Jak alarmuje prasa poznańska i pomorska, propaganda ta nie pozostaje bez skutków, a jednym z nich jest — masowa niemal bywateli pols... graniczny, przy czym ... pochodzenia niemieckiego stanowi wśród tych większość znakomitą.

Propaganda hitlerowska nie odznacza się szczególną pomysłowością i zręcznością. Niekiedy — w swym bezceremonialnym stosunku do rzeczywistości — przekracza aż granice humorystyki, przybierając postać zmienną i bezsensowną. Tak np. rozpowszechniają hitlerowcy na pograniczu naszym rodzaj pocztówki, na której widzimy wiadomego „wodza", trzymającego w ręku kij, z zatkniętym na końcu bochenkiem chleba. Przez rzekę graniczną płynie wynędzniały chłopiec w rogatywce; „wódz" ze swastyką na ramieniu wyciąga ku niemu zbawczy kij. Pomysłowe — co?

Jedno z pism poznańskich, komentując te sposobiki propagandowe, zapytuje słusznie: „Dlaczego „wódz" nie wyciąga ponumerowanych kartek na mięso, tłuszcze, mąkę, dlaczego nie podaje obwieszczenia o „dniu urzędowego postu"?...

*Żart żartem, ale bezczelnym i nie znającym skrupułów popisom **propagandy hitlerowskiej na pograniczu naszym powinno być w imię dobra Państwa Polskiego jak najrychlej położony kres.***

B. D.

„Legion Młodych" i „Ozon"

List do Redakcji

Otrzymaliśmy list następujący. *Red.*

Wobec pojawienia się w niektórych pismach nieprawdziwych wiadomości o przebiegu rozmów przedstawicieli „Legionu Młodych" z p. płk. Adamem Kocem proszę Pana Redaktora o umieszczenie poniższego oświadczenia:

Nie jest prawdą jakoby pertraktacje „Legionu Młodych" z p. płk. Kocem trwały do ostatnich dni przed Zjazdem Legionistów, natomiast prawdą jest, że ostatnia rozmowa przedstawicieli „Legionu Młodych" z p. płk. Kocem miała miejsce w dniu 1 lipca b. r.

Nie jest prawdą jakoby zerwanie „Legionu Młodych" z „Ozonem" nastąpiło z powodu niepowołania przedstawicieli „Legionu Młodych" do kierownictwa „Związku Młodej Polski", t. j. z przyczyn ściśle i wyłącznie personalnych. Prawdą natomiast jest, że już po powołaniu do życia „Związku Młodej Polski" i po zajęciu przez „Legion Młodych" stanowiska negatywnego względem tej organizacji odbyły się jeszcze dwie rozmowy przedstawicieli „Legionu Młodych" z płk. Adamem Kocem *z inicjatywy nie „Legionu Młodych", ale płk. Koca,* że w czasie tych rozmów płk. Koc stanął na stanowisku, że uważa *współpracę „Legionu Młodych" ze „Związkiem Młodej Polski" za konieczną* i zażądał sformułowania warunków, pod jakimi „Legion Młodych" mógłby na tę współpracę się zgodzić. Warunki te zostały płk. Kocowi przedstawione, przyczym nosiły one *charakter zasadniczy i były natury ideowej i organizacyjnej.* Warunek powołania jednego z działaczy „Legionu Młodych" na stanowisko zastępcy kierownika „Związku Młodej Polski" był warunkiem drugorzędnym, a kandydatura Komendanta Głównego „Legionu Młodych" nie była w ogóle wysuwana, lecz jedynie kandydatura jednego z młodszych działaczy „Legionu Młodych", przyczym warunek ten został w czasie rozmowy ostatniej w dniu 1 lipca *przez płk. Koca zaakceptowany.*

W tym stanie rzeczy wszelkie odmienne wersje o przebiegu rozmów „Legionu Młodych" z płk. Kocem, a w szczególności pomawianie przedstawicieli „Legionu Młodych" o powodowanie się względami personalnymi są złośliwym oszczerstwem, zupełnie zresztą przejrzyście inspirowanym; przez pewne koła, zainteresowane w tym, aby osłabić wagę wystąpienia młodych piłsudczyków przeciw koncepcjom „Związku Młodej Polski". Fakt zaś pojawienia się w prasie pewnych szczegółów rozmowy z płk. Kocem — szczegółów, *które mogły być podane tylko przez najbliższe otoczenie płk. Koca, zwalnia tym samym przedstawicieli „Legionu Młodych" od obowiązku zatrzymania w tajemnicy przebiegu rozmów i konferencyj, jakie miały miejsce.*

Komendant Główny
Legionu Młodych
WŁODZIMIERZ BOCIAŃSKI.

Niech żyje wolność!

Obserwacje Dorgelèsa

Wszyscy pisarze, naprawdę zatroskani o losy kultury, o nagromadzone dobra duchowe Europy, z coraz większym przerażeniem patrzą na skutki reżimów (ustrojów) totalitarnych, a więc faszystowskich w Niemczech, Włoszech i t. d. oraz komunistycznego w Z. S. S. R.

Ciekawą pod tym względem jest francuska książka znanego powieściopisarza **Dorgelèsa**, autora głośnych „Krzyżów z drzewa" itd. Odbył podróż do krajów totalitarnych, bacznie wszystko obserwował i w końcu napisał ciekawą książkę p. t. **„Niech żyje wolność!"** Są to obserwacje, poczynione w ZSSR., Niemczech, Włoszech, Austrii. Część bolszewicka, jeśli się nie mylimy, była drukowana w „Excelsiorze".

Stosunek do totalizmu wszelkiego rodzaju oczywiście bardzo negatywny, ostry, bezwzględny. Dopiero tam, w krajach niewolnictwa totalnego, autor poczuł i zrozumiał naprawdę, jakim wielkim dobrem dla człowieka jest **wolność!** jaką hańbą, jakim niszczeniem charakterów i umysłów jest totalna dyktatura! To też gdy wraca wreszcie do Francji, na ostatnich stronicach książki, oddycha z ulgą i wita na granicy trójkolorowy sztandar francuskiej demokracji. Boi się, że niektórzy Francuzi, na skrajnej prawicy i lewicy, przestają **rozumieć wielkie** znaczenie wolności. Wzywa rodaków, by bronili wolności, jako najbardziej drogocennego dobra. Nie chcemy — woła — koszar! Nie chcemy dyktatora!

O bolszewizmie pisze autor obszernie (180 stronic) i bardzo ostro. Odrazu na pierwszych stronicach, zaraz po pierwszym spojrzeniu na ulice Moskwy, autor powiada: **„nędza!"** (str. 13). Druga obserwacja — ogromna rozpiętość w dochodach, w zarobkach; **nierówność** olbrzymia; obok nędzy **widzimy narastającą warstwę** obficie płatnej biurokracji. Trzecia i najważniejsza obserwacja: wolności ani śladu, powszechna niewola. System tworzy **hierarchię mianowańców**, na czele której stoi wszechmocny Stalin. A dokoła Stalina wytworzyła się potężna kasta uprzywilejowanych dygnitarzy w rodzaju „potężnej dynastii Kaganowiczów". Jak ten brak wolności odbija się na twórczości artystycznej? Łatwo zrozumieć...

> **Aby zaimprowizować sonatę, namalować obraz, napisać sztukę, w ZSSR trzeba być przede wszystkim w zgodzie z *linią*. Z tą tajemniczą „linią", o której wciąż się mówi ale której nigdy się nie definiuje. Wewnętrzne piękno utworu nie wchodzi wogóle w rachubę. Wymaga się poprostu, by utwór *służył* obsługiwał system". (Str. 89).**

Stąd to „nie dające się opisać ubóstwo sowieckich wystaw". Z literaturą jednak jest jeszcze gorzej. „Nie ma jednej stronicy, jednego wiersza, które nie zostałyby skontrolowane przez nieugiętych urzędników". Nie znajdziemy dziś w sowieckiej literaturze pisarza, który by tak krytycznie opisywał sowieckie społeczeństwo, jak to czynił L. Tołstoj, krytykując społeczeństwo za czasów carskich. W teatrze to niewolnictwo przybiera rozmiary wprost — komiczne. W. ZSSR. wciąż się rozprawia o „kulturze", tymczasem trudno sobie wyobrazić coś bardziej niekulturalnego, **niż te** mózgi w uniformach...

Ale przejdziemy wraz z Dorgelèsem do **Niemiec hitlerowskich.** Łatwo domyśleć się, z jakim przerażeniem pisze autor **o tym** brunatnym państwie, pozbawionym nawet śladu wolności. **Wszędzie**, w całym kraju, ten sam **„niemy lęk".** Ale kraj idzie za Hitlerem... Co on daje tym Niemcom, skoro jedzenia, chleba nie daje? Otóż — **„pozbawiony wszystkiego, kraj karmi się pychą".** Hitler obiecuje Niemcom wciąż dalsze sukcesy na terenie międzynarodowym:

> **„I to jeszcze nie koniec. Za każdym razem, gdy Hitler poczuje osłabienie entuzjazmu, rzuci Niemcom dalsze jadło: Gdańsk, Austrię Kolonie. Stanie się to nagle, w sobotę, gdy Londyn wyjedzie na „wyraj". (Str. 185).**

Mięso staje się rzadsze, śmietanka zakazana, prawdziwa kawa znika. „Jedzcie mniej!" — rozlega się głos brzuchatego sub - dyktatora Goeringa, który doradza post — innym. Za to zbrojenia rosną.

A kultura? O kulturze w kraju brunatnej dyktatury lepiej nie mówić:

> „W kraju Kanta kultura stała się niebezpieczna, a krytyka—zbrodnią. Gestapo (policja), nie mogąc otworzyć czaszek ludzkich, rzuca się na książki.
>
> — „Block - wart" (hitlerowski szpicel i dozorca domowy) nas zawiadomił. Pan przechowuje zakazane dzieła!
>
> I na oczach przerażonego filozofa brunatni milicjanci rabują dzieła Lassalle'a i korespondencję Engelsa". (Str. 199).

Upadek inteligencji niemieckiej— pisze autor—widać wszędzie; wystarczy otworzyć jakieś pismo — odrazu widać rezultaty. Niemiecki czytelnik jest trzymany w kompletnej ignorancji — **nie posiada objektywnych** informacyj o tym, co wstrząsa światem. „Opinia publiczna pogrążyła się w ciemnościach".

Strażnikiem mózgów stała się hitlerowska partia. W szkole, na fabryce, w bibliotece, nawet w waszym łóżku ona was pilnuje. Prawo? Stało się partyjnym, hitlerowskim. Jak Historia. I jak Ekonomia. Żadne stowarzyszenie nie może powstać — nawet rolnicze lub artystyczne — jeśli nie ma na czele prezesa lub sekretarza — hitlerowca.

Nigdzie śladu wolności. Ale to nie znaczy, że nie ma głęboko ukrytej **opozycji.**

A wojna? Dorgelès obszernie zatrzymuje się przy problemie wojny w Niemczech. Wszystko gotuje się do wojny. Wszak Hitler karmi społeczeństwo obietnicami, nadyma je pychą narodową. A taka pycha prowadzi do wojny. Oto po ulicy maszeruje oddział młodzieży. Młodzież była dla Hitlera niebezpieczną, ale Hitler ją pozyskał. „Dał tym chłopcom, dawniej bez wiary, **kolektywną duszę młodych zdobywców".**

Na razie międzynarodowe położenie Hitlerii nie jest łatwe, proklamować wojnę trudno. Ale jeśli jutro cierpliwość ludzi się wyczerpie, wówczas co? Czy Hitler nie rzuci wówczas hasła: „Oto przed wami doliny, najbardziej urodzajne na świecie!"

Tyle o Niemczech. Dorgelès pisze jeszcze o Włoszech, o Austrii. I wszędzie ten sam wzrok, skierowany na jeden problem — **problem wolności. Skoro nie ma wolności— nie ma kultury! I człowiek przestaje być człowiekiem!**

Książka Dorgelèsa jest hymnem na cześć wolności Autor w niej mało zajmuje się problemami socjalnymi, ale ma duże zrozumienie dla godności człowieka, dla kultury. Cztery totalitarne kraje uważnie przestudiował Dorgelès. I przerażony rzuca okrzyk na cześć demokracji: **„Niech żyje wolność!"**

K. CZAPIŃSKI.

Benedykt Hertz

Komunizm—deską ratunku... burżuazji

Znany pisarz, Benedykt Hertz, nadesłał nam cykl artykułów, których druk rozpoczynamy dzisiaj. Pozostawiamy, rzecz prosta, autorowi zupełną swobodę w sformułowaniu jego poglądów.

Red.

Czasy obecne wniosły do życia państw i narodów tyle zwrotów nieoczekiwanych, że związek przyczynowy tego, co jest, z tym, co się działo, wciąż stanowi zagadkę, rozwiązywaną w sposób bardzi rozmaity, często lekkomyślnie upraszczany. Weźmy np. wyprowadzanie faszyzmu i pokrewnych mu ruchów z rzekomego „przeżycia się demokracji" i ustroju parlamentarnego. Jest to tłumaczenie dziś może najpopularniejsze, najmniej budzące zastrzeżeń, choć — zdawałoby się — każdego uderzać powinny fakty, które twierdzeniu temu kłam zadają. Parlamentaryzm nie przeżył się bowiem tam **gdzie istnieje oddawna,** t. j. w państwach kulturalnie przodujących; „przeżył" się natomiast tu, przedewszystkim, gdzie był importowaną, zagraniczną nowalią. Przypomina to nam modne w końcu XIX wieku gawędy o bankructwie nauki, którą grzebano najuroczyściej w krajach... analfabetów.

***

Potężny cios zadała Wielka Wojna liberalizmowi, długo utożsamianemu z demokracją przez sfery mieszczańskie. Rok 1914 położył kres „leseferyzmowi" ekonomicznemu i — wbrew intencjom istotnych sprawców kataklizmu — zapoczątkował gospodarkę planową. Państwa wojujące nagle spostrzegły, że produkcji pozostawić nie mogą na łasce wolnej konkurencji kupców i fabrykantów. Przemysł i handel musiano oddać pod komendę generałów. Popularne hasło: „wszystko dla wojny, wszystko dla zwycięstwa" wykluczało możliwość jakiegokolwiek oporu ze strony tak zw. obecnie „sfer gospodarczych", których interesy zeszły na plan drugorzędny. Wojenny absolutyzm, zawiesiwszy ustawy konstytucyjne na kołku, jął narzucać swą wolę nietylko produkcji, ale i konsumcji, mając na oku swoiście rozumiane dobro powszechne, a nie zyski czy uprawnienia jednostki.

***

Państwa wojujące nie przestały jednak być państwami kapitalistycznymi pod względem podstawowych swych zasad. Wywłaszczając tak zw. inicjatywę prywatną i biorąc na siebie jej rolę, traktowały to jako zło konieczne, akcję chwilową, przemijającą. Okazało się wszakże, iż akcja ta miała szereg nieprzewidzianych następstw rozmaitej trwałości.

Jednym z najbliższych jej skutków było przystosowanie się „sfer gospodarczych" do przewagi w życiu ekonomicznym państwa wyobrażającego zcementowany interes publiczny. Przystosowanie to wyraziło się zastąpieniem wolnej konkurencji przez solidaryzm. Zaczęły powstawać samorzutnie kartele, których zaledwie drobna część została oficjalnie ujawniona *). Początek dały im zmowy kupców, chowających na komendę pewne towary i zgodnie śrubujących ich ceny. Akcji tej przezwyciężyć nie mogły żadne represje, bezskutecznie też walczyła z nią opinia publiczna. Ataki wzmacniały tylko solidarność uważających się za „ofiary" kupców i przemysłowców. Szeregi ich zacieśniały się i stopniowo narastały ideowe podstawy kartelizacji, odsuwając w cień dawne zasady wolnej konkurencji.

Znane hasło robotnicze: **„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!"** — spotkało się wreszcie z należytą odpowiedzią — nie pisaną wprawdzie i nie wykrzykiwaną na masówkach, niemniej wszak że przejawiającą się w czynach: **„Kapitaliści wszystkich krajów, do szeregu!"**

***

Wprawdzie kapitał zawsze był kosmopolityczny, jednak rzecznicy interesów jego, usiłowali fakt ten w cień usuwać. Dla przeciwdziałania solidarności klasowej proletariatu potrzebna była „jedność narodowa" pracy i kapitału. W związku z tym międzynarodowy kapitał, podobnie jak międzynarodowy kościół, atakował możliwie jak najgłośniej międzynarodowość ruchu robotniczego.

Doświadczenia wojenne stały się groźne dla dalszej skuteczności tego manewru. Indeferentyzm narodowy, a nawet państwowy finansjery zdemaskowały liczne fakty, do ukrycia niemożliwe. W pogoni za zyskiem kapitał prywatny ignorował granice państw wojujących, zasilając strony walczące bez żadnych względów na nakazy patriotyzmu. Podobnie też zmowy kupców i fabrykantów, zastępujące dawną walkę konkurencyjną, przestały liczyć się z granicami politycznymi (nie mówiąc już o granicach etnograficznych) i dały początek wielkim koncernom międzynarodowym. Dzięki nim, całe olbrzymie działy przemysłu jak np. w Polsce kopalnie węgla i nafty, uzależnione zostały **bezpośrednio** od finansistów zagranicznych, którzy nie zadają sobie nawet fatygi udawania, że ich bodaj w najmniejszym stopniu obchodzą losy eksploatowanego kraju. Eksploatacja ta stała się w wielu wypadkach wyraźnie rabunkowa (zalewanie kopalń górnośląskich), wywołująca protesty nawet w kołach bezwzględnych zwolenników ustroju kapitalistycznego.

***

Perturbacje gospodarcze, towarzyszące Wielkiej Wojnie, upadek całych systemów monetarnych, pojawianie się w obiegu bezwartościowych znaków płatniczych, od których ucieczka była jednym z powodów krótkotrwałego okresu „prosperity" (pomyślności) — wszystko to zakończył kryzys ekonomiczny. Zdaniem jednych — koniunkturalny, zdaniem innych— strukturalny, kryzys ten był, bądź co bądź, zjawiskiem z wielu względów nowym. Przede wszystkim nową była jego **powszechność.** Ogarnął Europę i Amerykę, kraje przemysłowe i rolnicze, nie oszczędził nawet państw, które w wojnie udziału nie brały i których nieszczęściem stał się ich dobry, żadnym inflacjom nie podlegający pieniądz. Szwajcarski frank np. w łacińskiej unii monetarnej tak przerósł inne jej znaki płatnicze, że handel zagraniczny tego kraju prawie ustał.

Powszechność kryzysu wpływała z jednej strony łagodząco na jego dokuczliwość. Świadomość, że „nietylko u nas, ale wszędzie" taka bieda, mitygowała niezadowolenie mas i „usprawiedliwiała" bezradność władz lokalnych. Z drugiej strony jednak zaostrzała krytycyzm w stosunku do istniejącego ustroju, dogadzającego międzynarodówce kapitalistycznej. Palenie zbiorów kawy w Brazylii i zalapianie kopalń węgla w Polsce, obok długiego szeregu podobnych faktów, musiało przyczynić się do zrozumienia przez ogół zasadniczej wady panującego systemu, przy którym produkcji nie dyktują potrzeby społeczeństwa, **ale** spekulacje finansowe prywatnych posiadaczów majątku **narodowego.**

*) Kartele i trusty istniały i przed wojną — zwłaszcza w Amryce. Dotyczyły on jednak tylko wielkiego przemysłu, a zwłaszcza działów, opanowanych przez nielicznych przedsiębiorców. Teraz natomiast w tym samym duchu zaczęli postępować nawet detaliści, nawet drobni sklepikarze.

Śmierć unosi się nad Szanghajem

na skrzydłach samolotów bojowych

Z Szanghaju donoszą, że mały oddział japoński stawiał w ciągu 16 godzin skuteczny opór natarciom całej brygady chińskiej na pozycjach, położonych w sąsiedztwie przędzalni Kuang - Da na wschód od Yan-Tse-Pu.

Wojskom chińskim udało się ostatecznie zdobyć tę pozycję dzięki dywersji grupy wolnych strzelców, którzy przedostali się na tyły oddziału japońskiego. Po bitwie która trwała całą noc, wojska japońskie przeszły o godz. 6 rano do przeciwnatarcia i wyparły przeciwnika.

Samoloty japońskie bombardowały we środę o g. 14.30 ponownie lotnisko Lung - Szua, wzniecając liczne pożary. Gmach konsulatu Guatemali został uszkodzony odłamkami bomby lotniczej. Ponieważ w więzieniu Wardroad zostało kilkudziesięciu więźniów rannych, postanowiono ewakuować 6.500 znajdujących się tam osób

Nocne natarcie ze środy na czwartek samolotów japońskich rozpoczęło się o godz. 2,15. Lotnicy zrzucili kilkadziesiąt bomb na chińskie pozycje w Czapei, Kiang Wan i Nan-Tao.

Samoloty japońskie zniszczyły bombami kolejowy most na linii Szanghaj — Hang - Czeu o 40 klm na południowy zachód od Szanghaju. Lotnictwo japońskie bombarduje w dalszym ciągu południowe obszary Szanghaju.

Artyleria chińska ostrzeliwała stojące w tamtejszym porcie japońskie statki „Szanghaj Maru" i „Nagasaki - Maru". Na pokładach tych statków znajdowali się japońscy uchodźcy, wśród których wielu zostało zabitych i rannych.

Wtorkowy nalot samolotów chińskich na dzielnicę Hong - Kiu pociągnął za sobą 18 ofiar ludzkich. Jedna z bomb wybuchła w świątyni buddyjskiej, zabijając duchownego, 1 dziecko oraz dwuch uchodźców japońskich. 2 japonki odniosły rany w teatrze japońskim w którym zgromadzono uchodźców.

Nalot samolotów chińskich w d 14 b. m. pociągnął za sobą ponad tysiąc zabitych i ponad dwa tysiące rannych wśród ludności cywilnej, w tym wiele kobiet i dzieci.

W „narodowej" Hiszpanii

Buntuje się lud

przeciw faszystowskim władcom

Wrogie nastroje ludności hiszpańskiej wobec faszystowskich władców w tych częściach kraju, które znajdują się pod okupacją wojsk powstańczych rosną.

Ilustracją ich były rozruchy jakie miały ostatnio miejsce w Maladze, Algeciras, Grenadzie i Toledo. Również w San Sebastian doszło do poważnych starć grupy ludności z oddziałami armii powstańczych — naskutek czego władze miejscowe zarządziły zamknięcie granicy w Irunie, by zapobiec rozszerzaniu się wieści o tym co zaszło.

W okolicach miejscowości St. Jaime de Compostella operuje kilka oddziałów „wolnych strzelców" którzy — wspomagani przez okoliczną ludność — uprawiają partyzantkę, groźną dla oddziałów stacjonowanych w okolicy i transportów wojskowych powstańców.

Specjalnie dokuczliwe dla powstańców są akty sabotażu uprawiane przez grupy rybaków i marynarzy, którzy posługując się niewielkimi stateczkami, lądują w różnych punktach wybrzeża niszcząc komunikację i bijąc mniejsze oddziały gwardii cywilnej i patrole powstańców.

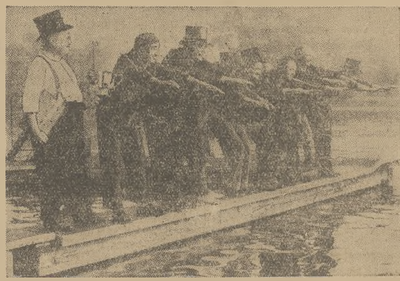
W Motril robotnicy cukrowni urządzili manifestację, która przerodziła się w otwartą rewoltę. Aby ją stłumić krwawo powstańcy musieli sprowadzić garnizony wojskowe z Sierra Lujar Orjiva i Carcajal Negro.

W Carataunas również wybuchły zamieszki, przy tłumieniu których powstańcy użyli dynamitu dla rozsadzenia barykad.

W Grenadzie zbuntowały się oddziały szturmowe i dwa bataliony „regulares". Bunt ten został krwawo stłumiony.

W Ceucie 150 żołnierzy 2 pułku strzelców afrykańskich odmówiło posłuszeństwa w chwili, gdy miano ich załadować na okręty dla przewiezienia do Hiszpanii. Żołnierze ci zostali rozbrojeni i internowani w koszarach Gonzalez Tablas.

W licznych miastach, mimo szalejącego terroru, powstają konspiracyjne organizacje antyfaszystowskie, które oprócz agitacji prowadzą akcję sabotażową i terrorystyczną.



Rok rocznie odbywają się w londyńskim Hyde Parku oryginalne zawody pływackie, w których uczestnicy muszą być w ubraniach. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje z rąk organizatora tych zawodów, piękny puchar. Zdjęcie nasze przedstawia moment startu 7-u zawodników.

Lindbergh kupuje wyspę

Słynny lotnik amerykański Lindbergh, który ostatnio kilkakrotnie odwiedzał Bretanię, przebywając w posiadłości słynnego uczonego, A. Carella, z którym współpracuje nad zagadnieniem mechaniki działania serca ludzkiego, zamierza osiedlić się na stałe w Bretanii.

Według informacyj „Le Journal" Lindbergh prowadzić ma rokowania o nabycie małej pięknej wysepki. Ile Milio,

Moralność „zbawców" Hiszpanii

W jednym z ostatnich swych przemówień radiowych „łgarz z Sewilli" — gen. Queppo de Llano oskarża przewódców faszystowskiej Falangi w Salamance o niemoralne zachowanie się wobec kobiet hiszpańskich.

Na skutek tego wystąpienia pomiędzy „dyktatorem" Sewilli i führerami z Salamanki powstał zażarty antagonizm. Zważywszy na cichą nienawiść, jaką żywią do siebie sojusznicy gen. Franco — Niemcy i Włosi, a która wyładowuje się w stałych bijatykach między żołnierzami, oraz na niezadowolenie, które panuje wśród Marokańczyków — nie można powiedzieć, aby armia „narodowa" grzeszyła zwartością i braterstwem.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-EJ i 2-EJ.

Czy Negus powróci

by ułatwić Włochom władanie Abisynią?

Prasa angielska donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis - Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch. Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jerozolimie, emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.

„News Chronicle" stwierdza, że Negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów. Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Narodów, zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót Negusa.

Starania te mają być podyktowane trudnościami, jakie Włochy napotykają w Abisynii. Obecność Negusa lub członka jego rodziny ułatwiłaby pacyfikację kraju. Stałe wrzenie w Abisynii wymaga — zdaniem sfer poinformowanych — utrzymania niezwykle licznych garnizonów.

„News Chronicle" donosi poza tym, że Rząd brytyjski de facto uznał podbój Abisynii, zaś 27 stycznia sekretarz dla spraw kolonialnych kraju Somali, będącego pod brytyjskim protektoratem podpisał w Rzymie porozumienie, mocą którego administracja [illegible] mali wzamian za prawo używania pastwisk nadgranicznych w Abisynii, pozwoliła Włochom na korzystanie z portów Berbera i Zeila. Porozumienie to jednak nie upoważnia do wwozu broni przez te porty. Władze brytyjskie w Somali zobowiązać się miały do utrzymywania w dobrym stanie szosy do Ogadenu.

Na ratunek Lewoniewskiemu

ruszają lotnicy amerykańscy i sowieccy

Znany badacz podbiegunowy Wilkins zamierza wystartować na ratunek Lewoniewskiego. Samolot będzie prowadził pilot kanadyjski Kenyon.

Sowiecka komisja rządowa, organizująca lot Moskwa — Ameryka, komunikuje, że w dniu 18 b m. nie można było stwierdzić dokładnie miejsca, w którym znajduje się radiostacja samolotu N—209.

Samoloty ratownicze nadal posuwają się na północ. Samolot N—2 (pilot Zadkow) przybył do Wellen, samolot N—207 (pilot Gracjański) wystartował z Krasnojarska do Dudinki, samolot N—206 (pilot Gołowin) wystartował z Kazania do Swierdłowska.

W nocy łamacz lodów „Krassin" odpłynął z przylądku Schmidta w kierunku Alaski. Na pokładzie łamacza lodów znajdują się dwa samoloty typu P—5, wypróbowanego podczas ratowania ekspedycji Czeluskina. Na statku znajduje się 14-tu lotników pod dowództem pilota Kamińskiego. Lotnikowi Gołowinowi, który wystartował z Kazania, towarzyszy znany lotnik Slepniow.

„Paneuropa" zlikwidowana

na terenie „Trzeciej" Rzesyy

Wiedeńskie biuro organizacji paneuropejskiej komunikuje, że władze niemieckie zarządziły konfiskatę wszystkich majątków i kapitałów organizacji paneuropejskiej na terenie Rzeszy. W kołach poinformowanych zarządzenie to tłomaczą tym, że „paneuropa" jako organizacja o charakterze międzynarodowym jest sprzeczna z zasadami totalnego państwa niemieckiego.

Bieda-grób

pochłanął 3 górników

We wtorek późnym wieczorem, na terenach towarzystwa sosnowieckiego w Niwce, obok kolonii Okrzeja, w jednym z biedaszybów, głębokości 74 mtr., odciętych zostało od wyjścia wskutek wybuchu 3 ludzi: Stefan Domański, Antoni Gola i Adam Romanczyk (wszyscy z Klimontowa).

Na pomoc wezwano kolumnę ratunkową z kopalni „Niwka". Kolumna pracuje bez przerwy, jednak dostanie się do szybu wskutek płomieni, jest prawie niemożliwe. Istnieje poważna obawa o los robotników. Akcja ratunkowa trwa.

Połykacz żelaza przed sądem

W środę w godzinach rannych sprowadzony został w Warszawie z więzienia śledczego na rozprawę w oddziale II karnym Sądu Grodzkiego (Trębacka 1) Tadeusz Łowiński, lat 29.

Oczekując na rozprawę sądową, Łowiński uległ ostrym bólom żołądka wskutek czego wezwano Pogotowie i odroczono rozprawę. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego temperaturę normalną.

Łowiński oświadczył, iż przed czterema dniami połknął, w zamiarze samobójczym dwa kawałki żelaza. Odwieziono niedoszłego podsądnego do szpitala na Czystem, gdzie stwierdzone zostanie, drogą rentgenologiczną, czy w [illegible] Łowiński połknął metal.

Cruz del Marques

w rękach wojsk Rządu hiszpańskiego

Rządowy komunikat donosi. We wtorek doszło do zaciętych walk na północy prowincji Palencja w obszarach, graniczących z prowincją Santander. W wyniku tych walk wojska rządowe zajęły wzgórze Valdetorre i miejscowość Cruz del Marques. Wojska powstańcze cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczną ilość materiału wojennego.

Zajęte wzgórze ma duże znaczenie strategiczne, ponieważ dominuje nad pozycjami powstańczymi. Wkrótce po tym wojska powstańcze kontratakowały, usiłując odzyskać utracony teren, ataki te jednak zostały z wielkimi dla nich stratami odparte.

Operacje wojenne na froncie madryckim ograniczyły się do działań czysto lokalnych.

Na odcinku Carabanchel oddziały rządowe usiłowały odebrać powstańcom grupę zdobytych domów, natrafiły jednak na zdecydowany opór.

Nowoczesne oczyszczanie Warszawy



W ostatnich czasach Zarząd Miasta Warszawy wydał blisko pół miliona złotych zakupno specjalnie skonstruowanych kubłów do zbiórki śmieci, oraz trzy hermetyczne wozy, do których wrzucane są śmiecie podczas objazdu po Warszawie.

[illegible] gdy śmiecie z kubłów są wrzucane do takiego [illegible]

Wiadomości Sportowe

Dyscyplina i dżentelmeńskie zachowanie przede wszystkim

Sięgamy pamięcią wstecz do czasu narodzin sportu polskiego. Mimo skrzętnych poszukiwań nie znajdujemy wypadku, by nasi wybrańcy na terenie zagranicznym zachowali się w sposób przynoszący wstyd i kompromitację sportowi i dobremu imieniu polskiemu. Te maniery „nadwiślańskie" wprowadzone zostały przez naszych mistrzów dopiero w ostatnim niemal roku. Jeszcze nie zatarła się sprawa skandalicznego zachowania się mistrzów tenisowych w Bukareszcie, a już wypłynęła nowa kompromitacja. Zły przykład znalazł naśladowców. Pan Braun, znowu mistrz polski, i wicemistrz świata [illegible] w Budapeszcie zachowuje się w skandaliczny sposób. Znaleźli się odrazu obrońcy, którzy powiadają, że temu winna „gwara sportowa". Co to znaczy gwara sportowa. Czy przez górą 20-tu lat ostatnich sport polski nie posiadał swojej gwary? Czy jest ona przywilejem dopiero bieżącego roku? Była ta gwara, ale byli ludzie, którym nikt w głowie nie przewrócił, których nikt nie demoralizował pochlebstwami i nie wywyższał do piedestału bohaterów, wielkich dobrodziejów narodowych! Pan Braun nie krępuje się niczym. Któż jemu, zdobywcy drugiego miejsca na Olimpiadzie, może być równym? Poseł polski w Budapeszcie, albo zwyczajni prezesi związku węgierskich? I, kiedy wszyscy w skupieniu przysłuchują się przemówieniu przedstawiciela związku węgierskiego, pan Braun — rzuca obraźliwe słowa pod adresem gospodarzy. A po tym mówi się, że to gwara sportowa temu winna.

To jedna strona medalu. A teraz druga. Okazuje się, że to mocne wino tak uderzyło mistrzowi do głowy. Doskonale! A, co robiło kierownictwo wtedy, gdy ten sportowiec upijał się do nieprzytomności? Czemu tolerowało to pojenie się alkoholem?

Czy tylko wioślarze korzystali z bankietów? Ileż tych bankietów mieli nasi piłkarze? I rzecz charakterystyczna, osobliwa: zarówno tenis, jak i wioślarka za[illegible] raczej do tak zwanego sportu „arystokratycznego", a sport piłkarski do tego bardziej prymitywnego. Może dlatego, tenis i wioślarkę uprawiają przede wszystkim ludzie z „lepszej sfery". I, proszę bardzo, te „lepsze" sfery kompromitują dobre imię sportu polskiego, a ten „plebs" jakoś zachowuje się dużo przyzwoiciej. Okazuje się, że inteligencja nie zawsze idzie w parze z kulturą i dobrym wychowaniem.

Postępek Brauna nie zasługuje na usprawiedliwienie. Jeśli jego zachowanie się było wypływem nadmiernego używania alkoholu, to obok niego winni być ukarani, [illegible] którzy mieli obowiązek nad nim czuwać, ale to w niczym nie zmniejsza winy sprawcy skandalicznego zachowania się na obczyźnie.

Trzeba pilnować dyscypliny. Właśnie dlatego, że skandalicznych występków dopuszczają się mistrzowie oznacza to, że sport polski może stracić kredyt dobrego imienia zagranicą, jeśli tych panów nie weźmie się należycie w karby. Błędnem jest rozumowanie, że zasługi mistrzów wymagają względów. Wręcz przeciwnie, oni powinni być surowiej karani, niż szaracy. Przykład idzie z góry. Raczej zrezygnować z „usług" tych „gwiazd", jeśli one przynoszą nam swoim zachowaniem wstyd. To jest zdrowsze i bardziej dydaktyczne!

M. STATTER.

Piłka nożna

OBÓZ TALENTÓW — PWATT 5:0 (5:0).

We wtorek na stadionie WP. rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużyną obozu talentów a Pwattem, zakończony [illegible]

Lekkoatletyka

PROPOZYCJA STARTU AMERYKANSKICH LEKKOATLETÓW W POLSCE

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od związku szwedzkiego propozycję przyjęcia amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej, odbywającej tournee po Europie, na jednym występie w Warszawie jeszcze w bieżącym miesiącu. Ze względu na zbyt bliski termin, zarząd PZLA odpowiedział odmownie.

Co będzie dalej?

Jak długo samorząd będzie terenem jałowości i „dojutrkowania"

W roku bieżącym można zaobserwować niezwykłe, jak na nasze stosunki, zjawisko. Zagadnienie samorządu w ogóle, a w szczególności sprawa finansów miejskich, obudziły niebywałe dotychczas zainteresowanie. W naszym życiu publicznym jest to objaw dodatni z punktu widzenia celowej akcji uświadamiania opinii publicznej, iż z kwestią rozwoju gospodarki samorządowej ściśle się łączy istotny interes społeczeństwa i Państwa.

Zatem, jakby w uznaniu tej prawdy, ostatnio stosunkowo dużo pisze się i mówi o stanie finansów w samorządzie, o ciężkich jego zmaganiach z trudnościami na drodze do zaspakajania często nawet najelementarniejszych potrzeb ludności.

Kiedy w rzeczowej dyskusji, przeważnie opartej na materiale statystycznym i na poważnych publikacjach, zdawały się zanikać odrębne od stanowiska samorządu zapatrywania na sprawę obecnego stanu gospodarki i sposobu poprawy finansów komunalnych, oraz kiedy w zgodności poglądów słusznie dopatrywano się możliwości rychłych decyzyj i rozstrzygnięć, — wydarzeniem niezwykłym, nawet w naszych warunkach, jest stanowisko p. min. Kwiatkowskiego wobec znanych — m. in. i z naszego pisma z dn. 16 ub. m. — wniosków i postulatów, jakie centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa zgłosiła na zakończenie akcji oddłużeniowej na posiedzeniu 9 ub. m. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Krytycznie omówione w naszym piśmie z dn. 2 b. m. w artykule p. t. „Błyskotliwe akcenty" postępowanie oddłużeniowe często dawały możność przy bliższej obserwacji stwierdzenia nieuzasadnionego optymizmu w ocenie sytuacji finansowej samorządu. Toteż, im mniej oczekiwano właśnie ze strony centralnej komisji potwierdzenia przeważnej części postulatów samorządu w dziedzinie trwalszego uzdrowienia jego gospodarki, tym większą niespodzianką było przemówienie p. min. Kwiatkowskiego na wspomnianym posiedzeniu 9-go ub. m. Zwłaszcza, że jako „podmurówka" wyników oddłużenia, jako warunek ostatecznego uporządkowania oddłużonych związków samorządowych, podkreślona została m. in. konieczność: 1) zmiany państwowej polityki zatrudnienia, 2) odciążenia samorządu od szeregu przerzuconych na niego obowiązków i „funkcyj zleconych", 3) bardziej równomiernego rozłożenia na związki samorządowe dotychczasowych ciężarów finansowych, 4) przewidywania przy reformach niektórych podatków państwowych ewentualności niekiedy po prostu katastrofalnych oddziaływań tych reform na stan gospodarki samorządowej.

Choć nie wszystkie wnioski i postulaty mogłyby spowodować w razie realizacji pewne finansowe skutki dla Skarbu Państwa, bowiem w dużym stopniu mają one charakter raczej porządkowy, — pod adresem samorządu padła głośna odpowiedź, którą—po rozszyfrowaniu dosłownego tekstu przemówienia — można streścić: *nic z tego!* Jak dotychczas wiele innych postulatów nie pociągających grosza wydatku ze skarbu państwa, ani nie zmierzających do jakichkolwiek światoburczych, zasadniczych zmian w organizacji prawnej samorządu, również i te wnioski zapewne pozostaną nadal tylko wnioskami, wbrew starym i nowym deklaracjom i oficjalnym zapowiedziom, jak np. w dn. 1-go czerwca r. b. w komisji skarbowej Sejmu.

Różne można snuć refleksje i komentarze na temat stosunku czynników biurokratycznych do samorządu, traktowanego nie tyle może, jak to widzą jedni, niezbyt serio, ile raczej, zdaniem innych, bez widocznej konsekwencji, z pewną nawet bezradnością, ale za to z dużą dozą urzędowego konwenansu.

Biorąc jednak rzeczy praktycznie, a nie deklamacyjnie, należy mieć na względzie, iż samorząd reprezentuje poważne interesy ogólno-państwowe oraz codzienne interesy ludności, niepodobna więc wyobrazić sobie rodzimej władzy państwowej nie w roli rzecznika samorządu i egzystencji gospodarczej samorządu na dłuższą metę w dotychczasowych warunkach.

I jeszcze jedno. Samorząd ma duży udział w dziele odbudowy odzyskanej Ojczyzny. Z moralnych i politycznych względów ma więc tytuł do odpowiedniego w hierarchii społecznej miejsca, nie gorszego w każdym razie, niż pierwszy lepszy kartelik-wydrwigrosz.

ZBIGNIEW ŻWAN.

Z Górnego Śląska

Na marginesie afery
kancelarii adwokackiej

Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na dzień 27 sierpnia b. r. rozprawę Tadeusza Jaworskiego, b. kierownika biura adwokatów Witczaka i Horawy w Katowicach. Jaworski został przed kilku tygodniami zasądzony przez Sąd Okręgowy w Katowicach za nieprawne podejmowanie pieniędzy na podstawie fałszowanych postanowień sądowych z depozytu Sądu Grodzkiego w Katowicach na 3 lata więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Poza tym za około 20 przestępstw darował sąd Jaworskiemu karę na podstawie amnestii. Od tego wyroku Jaworski wniósł apelację, wobec czego sprawę rozpatrzy ponownie sąd II instancji.

Niezależnie od tej sprawy toczy się przeciwko Jaworskiemu nowe śledztwo o fałszowanie kwitów kasy sądowej. Mianowicie w myśl przepisów obowiązujących przy wnoszeniu skarg cywilnych trzeba z góry uiścić w kasie opłatę sądową i dopiero po dołączeniu do skargi odpowiedniego kwitu sprawa jest przez sąd rozpatrywaną. Szereg skarg cywilnych, wniesionych przez kancelarię adwokatów Horawy i Witczaka, było rozpatrywanych jakkolwiek opłata sądowa nie została zapłacona, bowiem sąd został wprowadzony w błąd przez dołączenie do skarg fałszywych kwitów sądowych. Kwity te fałszował Jaworski, a pieniądze sobie przywłaszczał.

W związku z tą sprawą wydano na Jaworskiego nowy nakaz aresztowania i dlatego przebywa on nadal w więzieniu. Poza tym został osadzony w więzieniu jeden z pracowników sądowych.

Obecnie pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa pokrycia strat, jakie w związku z manipulacjami Jaworskiego poniósł Skarb Państwa. Władze sądowe są zdania, że kwotę 24.000 zł. powinna zapłacić kancelaria adwokatów Witczaka i Horawy. Adwokaci ci natomiast zgadzają się na zapłacenie opłat sądowych we wszystkich tych sprawach, w których jeszcze dzisiaj toczy się postępowanie sądowe, natomiast wzbraniają się zapłacić opłatę sądową od tych spraw, w których wyroki są już prawomocne.

Jeżeli sprawa ta nie zostanie ostatecznie załatwiona, nie jest rzeczą wyłączoną, że pomiędzy adw. Witczakiem i Horawą a Skarbem Państwa dojdzie do procesu cywilnego.

Tragiczne skutki wskakiwania do pociągu

W Poroninie na dworcu kolejowym, w chwili, gdy pociąg osobowy ruszał ze stacji, usiłował wskoczyć do pociągu Marcin Mrowca. Wskakując jednak na stopień, pośliznął się i, upadając na ziemię, uderzony został stopniem wagonu w głowę. Uderzenie było tak silne, że Mrowca, doznając wylewu krwi do mózgu i pęknięcia czaszki, poniósł śmierć na miejscu.

Wiadomości z całej Polski

BARBARZYŃSKA ZEMSTA.

Wieś Zubystrzyca, w pow. stolińskim na Polesiu, była terenem niezwyklej zbrodni.

Mieszkaniec tej wsi, 34-letni Aleksander Zelmanczuk, usiłował pozbawić życia trzynastoletniego chłopca, Kurasza Prokopiusza, — dusząc go za gardło.

Gdy chłopiec stracił przytomność, morderca zaciągnął go do lasu i zarzucił stosem mchu w przeświadczeniu, że ofiara wyrafinowanej zbrodni już nie żyje. — Tymczasem po upływie przeszło doby chłopiec, leżąc w wilgotnym miejscu, odzyskał przytomność i przyszedł do wsi.

Wyczerpany fizycznie chłopiec po przybyciu do wsi stracił ponownie przytomność, przywieziony jednak do szpitala powrócił do zdrowia.

Zatrzymany zbrodniarz przyznał się ze spokojem do winy — oświadczając, że chłopca usiłował zamordować z zemsty za pobicie jego młodszego brata przez ojca Kurasza.

NIEUDAŁY ZAMACH NA NACZELNIKA POCZTY W BIELSKU.

W Bielsku przy ul. Piastowskiej, jakiś nieznany osobnik usiłował zastrzelić naczelnika poczty Nr. 2, p. Stefana Sordyla — dając kilka strzałów, które chybiły, — poczym zbiegł.

Natychmiast wdrożone dochodzenia policyjne ujawniły, że napastnikiem był b. pocztylion urzędu pocztowego Nr. 1 w Bielsku Józef Gwizdala, zamieszkały w Landeku, pow. Bielsko. Jak się okazało, Gwizdala, wskutek dochodzeń dyscyplinarnych, został 7-go lipca b. r. usunięty z pracy.

Wszczęto pościg za zbiegłem. Znaleziono Gwizdalę w stanie bardzo ciężkim w miejscowości Rybarzowice. Usiłował popełnić samobójstwo. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Gwizdalę do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

PIORUN ZABIŁ OJCA I SYNA.

We wsi Popławce, w pow. grodzieńskim, podczas burzy piorun zabił 39-letniego Józefa Mazurczyka i jego 9-letniego syna, Władysława.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK.

We wsi Zero w pow. białostockim gospodarz Stanisław Kot, zaplątawszy się w lejce, spadł na ziemię i dostał się pod bronę. Rozszalałe konie wlokły go tak przez kilka minut. Wreszcie uprząż pękła, konie pobiegły same, pozostawiwszy ranionego gospodarza na polu. Brat Kota i jego sąsiad, zobaczywszy wracające samotne konie, pobiegli na pole i tam znaleźli ciężko poranionego gospodarza. Kot wkrótce zmarł.

TYFUS I CZERWONKA W POW. STRYJSKIM.

W miejscowościach Sławsku i Tuchli, należących do pow. stryjskiego, zanotowano b. liczne objawy zachorowania na tyfus i czerwonkę.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA POCZTY W WILNIE.

W Związku z przeprowadzoną inspekcją w urzędzie pocztowym Wilno 10, aresztowany został, pod zarzutem dokonania sprzeniewierzeń pieniężnych, kierownik tego urzędu.

DWA LATA WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na dwa lata b. księdza kościoła narodowego, Józefa Przechockiego, oskarżonego o to, że zadał nożem kilka śmiertelnych ran kupcowi Korolewiczowi, który wyśmiewał się z niego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH CHŁOPCÓW.

Robotnikowi Bartosikowi, zatrudnionemu na terenie cegielni Morka (koło Rękna) przyniósł podwieczorek jego 6-letni synek, w towarzystwie 5-letniego Fiałkowskiego.

Gdy ojciec zabrał się do spożycia podwieczorku, mali chłopcy odeszli o kilka kroków w doły glinianki.

Po chwili ziemia się obsunęła, przygniatając obu chłopców. Robotnicy pośpieszyli dzieciom z pomocą, jednak zdołali wyciągnąć już tylko stygnące zwłoki.

Uniewinniona od zarzutu
znieważenia władzy

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie, odbył się dalszy ciąg przerwanej przed kilku dniami rozprawy przeciwko Władysławie Batkowej, zamieszkałej w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 16, oskarżonej o to, że dnia 8-go czerwca 1937 r. w Krakowie dopuściła się czynnej napaści na przodownika P. P., Cyryla Korcyła, że ugryzła go w palec, szarpała się z nim celem zmuszenia go do zaniechania doprowadzenia jej do więzienia dla odbycia kary, — a ponadto znieważyła go słownie.

Oskarżona Batkowa tłumaczyła się, że w krytycznym czasie była chora, wyszła dopiero ze szpitala i nie mogła odbyć orzeczonej kary 2-miesięcznego aresztu i że ten stan przedstawiła przodownikowi Korcyłowi, który pomimo tego przemocą wepchnął ją do dorożki.

Sąd przyjął obronę oskarżonej za prawdziwą i uznając, że działała ona w rozdrażnieniu, w zupełności uniewinnił ją od winy i kary.

Oskarżał prok. dr. Panek.

Kącik radiowy

„WCZORAJ I DZIŚ" — W MELODJACH ROZRYWKOWYCH.

Koncert dla radiosłuchaczy.

Na dzisiejszy wieczór o godz. 20.00 przygotowało Polskie Radio wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczoraj i dziś", przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dźwiękowców, dawniejsze i naj- [illegible]

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI
przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą dziś radiosłuchacze o godz. 16 min 15. Wystąpi śpiewaczka węgierska Margit Szirmay - Seeman w repertuarze pieśni węgierskich i starych melodii ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godz. 19.00 — śpiewać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo pieśni i arie operowe kompozytorów swego kraju oraz Pucciniego.

REPORTAŻ O LUBLINIE.

Lublin jest miastem, w którym historia warstwami pozostawiała swe ślady, znacząc swój pochód zarówno tym co zbudowała, jak tym co zburzyła. Dzieła rozmaitych wieków splatają się tu w jedną uroczą całość, a każda dzielnica miasta nosi na sobie piętno innej epoki. Stare pergaminy i stylowe mury mówią o przeszłości miasta, a rozwijające się w powiecie wytwórczość rolnicza i związane z nią instytucje przemysłowe w mieście nadają mu nowoczesne piętno. O osobliwościach Lublina i jego okolic opowie radiosłuchaczom Michalina Grekowicz w reportażu p. t. „Stary i nowy Lublin", dziś o godz. 16.45.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 20 SIERPNIA.
WARSZAWA I.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Ork. Maryn. Wojen. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni węgierskie. 16.45 Stary i nowy Lublin. 17.00 Konc. z Ciechocinka. 17.50 Pożeracze bakteryj. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Lekkie wiązanki (płyty). 18.50 Pog. aktualna. 19.00 Rec. Eedo Karrisoo (tenor). 19.30 Jan Sibelius. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. H. Rapackiej.

W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny.

21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.00 Konc. Symf. pod dyr. Lewickiego. 22.50 Ost. dzien. wiecz..

WARSZAWA II.

13.00 Weber (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.00 „Marynaty" — pog. 15.15 Soliści: J. Filinger - Kulikowska — śpiew, M. Strike — 15 letni pianista. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „W czerezwyczajce" — epizod z pow. Piotra Choynowskiego. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muzyka tan.

SOBOTA, 21 SIERPNIA.
WARSZAWA I

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Klubu Mandolinistów. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: 1) „O Jakubku Brudolubku", 2) „Tęczowa bajka". 16.30 „Od poranka do wieczora" — konc. ork. 17.30 Konc. sol. 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim—pogad. 18.00 Nasz progr. 18.10 Program na jutro. 18.15 Melodie tyrolskie (płyty): 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Wojsk. Ork. Reprez. 19.40 Trans. fragmentów międzynarod. zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 „Tydzień Gór"— góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze przed mikrofonem P. R. w Wiśle (przez Katowice). 21.45 Nowości literackie (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Juliusz Massenet: „Werther" — opera w 4 aktach (płyty). 22.00 Wiadomości sport. 22.20 „Korespondencja w sprawie Stasia" — monolog. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley i H. W. Alen 99)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Chcę ci powiedzieć. Było to najgorsze z całej historii. Odpisałam mu do Brinton, że przyjmuję jego zaproszenie. Nie miałam na to ochoty, ale nie widziałam możliwości postąpienia inaczej. Ostatecznie naturalne z jego strony było, że zachowywał się w taki właśnie sposób; naturalne było, że chciał się ze mną zobaczyć — a ja byłam wobec niego niesprawiedliwa, chociaż nie robiłam sobie z tego powodu wyrzutów. Przyjęłam więc zaproszenie — i, jak wiesz, spotkałam się z nim. Był z początku zupełnie prosty i sympatyczny, — mówił trochę o mojej matce i powiedział, że jestem o wiele bardziej podobna do ojca — co wiedziałam lepiej od niego; — zaznaczył także, że to, iż pozostał sam na stare lata, zaczęło gnębić go teraz po raz pierwszy. Potem mówił o czasie, kiedy poznaliśmy się w Szkocji i przyznał, że przyjechał do tego hotelu dlatego, iż wiedział, że tam będę, — ponieważ chciał się przekonać, jakiego rodzaju jestem istotą.

Trent skinął głową. — Myślałem o tej możliwości — przyznał. — Ale to przecież było mniejwięcej przed rokiem. Przypuszczam, że spodobałaś mu się — to jest normalna rzecz, że się podobasz ludziom! — Czemu więc czekał tak diabelnie długo, zanim przystąpił do działania? Spodziewałbym się, że cię poinformuje niezwłocznie o swym drzewie genealogicznym — zaraz po sprawdzeniu, że jesteś rzeczywiście taka, jaką widział cię w imaginacji.

Wyraz twarzy Eunice stwardniał.

— No, po prostu nie rozumiałeś mego wuja, to wszystko... Zdaje się, że nie wielu ludzi go rozumiało — taką przynajmniej mam nadzieję. Zaraz przekonasz się, dlaczego zwlekał... Po przypomnieniu tamtego okresu w Szkocji, zaczął wypytywać mnie o moją karierę. To mi dostarczyło tematu do rozmowy — byłam z tego zadowolona; — opowiedziałam mu, od czego zaczęłam i jak podnosiłam się w górę; — była to zupełna autobiografia. Wysłuchał wszystkiego, ale jak gdyby z dosyć ponurą miną, — a potym zapytał, jak powodziło mi się ostatnio. Powiedziałam mu zupełnie szczerze, że był to najgorszy rok od czasu, kiedy uznana zostałam za gwiazdę. Zaczął zadawać pytania, więc objaśniłam go, że zaczęła mnie napastować prasa Westlake i [illegible] tura amerykańska z jakiegoś powodu nie doszła do skutku, — powiedziałam, że straciłam dużo — jak na mnie — pieniędzy w pewnym prywatnym przedsięwzięciu, — miałam na myśli tę nieprzyjemną historię, o której ci wspomniałam, — nie precyzując, co to było. Randolph chciał znać szczegóły, ale powiedziałam, że wolę o tym nie mówić.

A potem, Filu, zwaliła się belka, którą dla mnie chował. Powiedział coś w tym rodzaju: — No, moja droga, widzisz sama, że nie możesz liczyć na scenę, jako na środek utrzymania przez całe życie. Zbierałaś piękne plony, ale wydaje mi się, że reputacja twoja zaczyna blednąć — i że jeżeli nie oszczędzałaś, przyszłość twoja — mówiąc najdelikatniej — jest niepewna... Ale jestem bliskim twym krewnym—i jestem bogaty. Chcę stworzyć ci taką pozycję, do jakiej jesteś uprawniona - ty, moja siosrzenica — i mam zamiar zostawić ci w testamencie cały prawie majątek. Ale są pewne warunki — jednym z nich jest, abyś wyrzekła się sceny, którą uważam za niemoralny i niehonorowy sposób zarabiania na życie. Wolałbym raczej widzieć kogoś, kto mi jest bliski, martwym u swych stóp, aniżeli zdobywającym sukces w teatrze.

Eunice, która z całym swym talentem naśladowała upartego starca, oddając ze zdumiewającym efektem nawet akcenty jego mowy — teraz potrząsnęła ostrzyżoną główką i zwróciła się do Trenta z szerokim uśmiechem na twarzy. — Jakże ci się to podoba? — zapytała. — W każdym razie poczułam się o wiele lepiej. Nie mogłabym przysiąc co do ścisłości słów — poza tym, że powiedział „niemoralny i niehonorowy sposób zarabiania na życie" i „martwym u swych stóp", ale ręczę za ich sens. Może wyobrażasz sobie, jak to na mnie podziałało? Odrazu gotowa byłam wybuchnąć — ale nie pozwoliłam sobie na to. Powiedziałam mu po prostu, że nie chcę jego pieniędzy, — że dawałam sobie przed tym radę bez nich i będę dawała w przyszłości. Powiedziałam, że przywykłam do tego, aby troszczyć się sama o siebie, — że jestem zupełnie gotowa zaryzykować to nadal — i że w każdym razie wolę, aby tak było.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja organizacyjna

Dnia 20 sierpnia, o godz. 6 wieczór (18-tej) odbędzie się w Krakowie w lokalu Dozorców i Służby Domowej, przy ul. Szczepańskiej Nr. 5, I piętro.

KONFERENCJA

Delegatów i mężów zaufania Związków: **Dozorców Domowych, Służby Domowej, Skórzanych Oddział I i III, Odzieżowych Oddział I.**

Porządek dzienny:
1) Obecna sytuacja.
2) Propaganda.

Referować będzie członek Rady Zw. Zawodowych tow. Cekiera.

Prosimy delegatów wymienionych związków o punktualne przybycie.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD.
W KRAKOWIE.

Konferencja organizacyjna Zarządów i Delegatów Związków

Tramwajarzy, Kolejarzy, Użyteczności Publicznej, Prac. Monopolu Tytoniowego i Prac. Mon Spirytusowego odbędzie się dnia 20 sierpnia o godz. 6 wieczór (18-ta) w domu ZZK w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15-17.

Porządek dzienny:
1) Obecna sytuacja,
2) Propaganda, taktyka, organizacja.

RADA ZW. ZAWOD
W KRAKOWIE.

Konferencja organizacyjna Oddziałów Zw. Budowlanego w Krakowie

Dnia 16 b. m. odbyła się konferencja organizacyjna Zarządów Oddziałów Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego w Krakowie — w lokalu Budowlanych, Rynek Główny 10.

Na konferencji referował tow. Bator, przewodniczący Rady Zw. Zawodowych, na temat obecnej sytuacji i zadań organizacyjnych, jakie stoją przed Związkami. Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos kilku z pośród zebranych członków Zarządów poszczególnych Oddziałów, którzy omawiali taktykę Związku i obecną sytuację, a łącznie z tym kreślili wytyczne działalności organizacyjnej.

W przemówieniach zaibierających głos w dyskusji przebijała troska o jedność i solidarność walczących szeregów robotniczych.

Stosunki w miejskim wodociągu i kanalizacji w Krakowie

Kierownik biura personalnego, p. Lech, i kasjer p. Stużyński, w Miejskim Wodociągu i Kanalizacji zachowują się wobec pracowników arogancko i prowokująco. Panowie ci widocznie wyobrażają sobie, że posiadają taką władzę w Miejskim Wodociągu, iż mogą robić, co im się żywnie podoba.

Jak gdyby dla utwierdzenia ich w tym przekonaniu, szczególne stanowisko zajmuje p. dyr. Orzelski, który przyjął kilkakrotnie delegację pracowników, przedstawiającą mu postępowanie obu tych dygnitarzy, obiecał sprawę natychmiast załatwić, lecz do tej pory nic się nie zmieniło.

Stanowisko p. dyrektora wywołuje u pracowników wielkie rozgoryczenie. Cierpliwość ludzka ma swoje granice. Pracownicy zwracają się jeszcze raz do p. dyrektora Orzelskiego, czy jest skłonny pouczyć obu tych panów o ich obowiązkach w stosunku do pracowników, gdyż dalsze prowokacje zmuszą pracowników do zareagowania z miejsca.

Jak się buduje drogi w Krakowie

Piszą nam z miasta:

Peryferie Krakowa są traktowane przez Zarząd miasta naprawdę po macoszemu. Właściwie nic się nie robi. Niema tam ani chodników, a tym bardziej jezdni. Jak się zaś buduje, świadczy fakt budowy jezdni na Zabłociu w Podgórzu. Do tej pory wykonano jezdni około 400 m., w postaci nawierzchni nietrwałej, gdyż na kamień wapienny nałożono cienką warstwę kamienia twardego. Przejechano po tym walcem i droga gotowa. Cóż się jednak okazuje? Ostatnie deszcze pokazały, jak wygląda ta dobra nawierzchnia. Już blisko połowa drogi jest pełna wybojów. Czy to nie jest wyrzucanie pieniędzy w błoto?

Historie dnia

Zatrzymania. Zygmunt Słowik, lat 32, drukarz, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany za kradzież maszyny do pisania wart. 423 zł. na szkodę Zarządu Chrześcijańskiego frontu gospodarczego przy ul. Gołębiej 6.

— Władysław Sroka, lat 25, zatrzymany został za przywłaszczenie kwoty 425.

— Anna Kokoszkowa, lat 47, bez zajęcia, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 19, zatrzymana została za usiłowaną kradzież kieszonkową.

— Kazimierz Włosak, lat 19, blacharz, zatrzymany został za nielegalną sprzedaż zapalniczek.

Dwie ofiary eksplozji. W Rakowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek wskutek wybuchu butli stalowej ze zgęszczonym powietrzem. Odłamki stali zraniły w twarz majstra Józefa Jaszczyńskiego, oraz ucznia Jana Karlińskiego, zam. w Prądniku Czerwonym. Obie ofiary wybuchu po gotowie przewiozło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Obława. Między godz. 21—23, organa policji przeprowadziły obławę, w czasie której zatrzymano 36 osób.

Proces inż. Doboszyńskiego o maszynę rotacyjną

Przed sądem cywilnym w Krakowie toczył się proces z powództwa Adama Doboszyńskiego, organizatora wyprawy myślenickiej przeciw b. wydawcy nieistniejącego już dziennika „Torpeda" w Sosnowcu, Stefanowi Arnoldowi.

Jak wiadomo, ojciec inż. Doboszyńskiego był w swoim czasie redaktorem i wydawcą „Nowej Reformy" w Krakowie. W spadku inż. Doboszyński odziedziczył m. in. maszynę rotacyjną, którą sprzedał na spłaty ratalne Arnoldowi.

Nowy właściciel maszyny spłacił tylko kilka rat, a pozostałych w sumie ponad 10.000 zł. nie uiścił. Doboszyński skierował sprawę do sądu, by tą drogą ściągnąć należną kwotę.

Sędzia odroczył sprawę do października, celem przesłuchania Doboszyńskiego.

O odszkodowanie za wypadek kolejowy

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie rozpatrywał pozew handlarki ryb Perli Keil przeciw Polskim Kolejom Państwowym o odszkodowanie za wypadek, jaki zdarzył się w r. 1933 na torze kolejowym w Krakowie, na prawym brzegu Wisły. Keilowa posiada w pobliżu toru przechowalnię ryb. W drodze z przechowalni do miasta handlarka potrącona została przez manewrującą lokomotywę, która zepchnęła ją z nasypu. Keilowa doznała licznych ran, tracąc wskutek tego zdolność do dalszej pracy. W pozwie swym wskazuje na to, iż lokomotywa jechała w dannej chwili za szybko, bez należnych sygnałów ostrzegawczych. Powódka domaga się zwrotu kosztów leczenia w sumie 846 zł. nawiązki za ból w sumie 5 tysięcy złotych oraz renty dożywotniej w sumie 150 zł miesięcznie.

Postępowanie sądowe jest [illegible]

Pół roku więzienia za sfałszowanie biletu kolejowego

Sędzia Bobilewicz skazał na pół roku więzienia Antoniego Gibka za to, że na tygodniowym bilecie kolejowym z Kocmyrzowa do Krakowa przerobił datę, celem użycia go przez okres dłuższy, niż opiewała ważność biletu.

Pociąg popularny do Kęt

Liga Popierania Turystyki—Delegatura w Krakowie, przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniu 22 b. m. (niedziela) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kęt na zwiedzenie „sztucznego jeziora w Porąbce" za zł. 3.90 tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa dnia 22 b. m. o godz. 6.05, przyjazd do Kęt o godz. 9.20, odjazd z Kęt o g. 19, przyjazd do Krakowa o godz. 22.

W programie: Zwiedzenie olbrzymiej zapory wodnej i sztucznego jeziora na Sole. Dojazd z Kęt do Porąbki i z powrotem furmankami za opłatą 70 gr. od osoby w jedną stronę, względnie dla młodzieży wycieczka piesza pod kierownictwem przewodnika. W pociągu dancing w wagonie specjalnym. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne i bilety kloejowe) biura podróży oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym, do dnia 21 b. m. godz. 11.

Echa awantury w lokalu bankowym

W lokalu bankowym Hugona Rippera w Rynku Głównym, rozegrało się w swoim czasie przykre zajście. Współwłaściciel banku Adolf Haber posprzeczał się z trzema interesantami, którzy opuścili lokal a po chwili wrócili z jednym z adwokatów krakowskich, który zamierzał w ich imieniu interweniować.

Haber, będąc podniecony, obraził adwokata, wypraszając go z lokalu. W rezultacie wpłynęła skarga obrażonego adwokata do sądu przeciwko Haberowi. Obecnie przed s. dr. Freym strony pogodziły się, przy czym Haber przeprosił adwokata i ofiarował na Muzuem Narodowe 200 zł.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 20 sierpnia.

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Koncert symfoniczny. 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audycja dla dzieci. 15.30 Chwilka lekkiej muzyki fortepianowej. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Felieton poświęcony Januszowi Meissnerowi — pilotowi i pisarzowi pióra Mieczysława Zydlera. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Pieśni. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Jan Sibelius (płyty). 23.00 Z Warszawy II: Muzyka taneczna.

SOBOTA, 21 sierpnia.

12.15 Kilka informacyj. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Z twórczości Isaaka Albeniza (płyty). 18.10 Program na dzień następny, 18.15 Z twórczości H. Wieniawskiego (płyty) 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z miasta

WPISY NA STUDIA FARMACEUTYCZNE

Na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. 1937-38 rozpoczną się z końcem września. Przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszymi kwalifikacjami i największymi uprawnieniami, ze szczególnym uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej.

Pragnący się zapisać na I r. studiów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J. (Instytut Chemiczny U. J., Kraków, ul. Olszewskiego 2) w czasie od 10 do 20 września, załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w niem [illegible] z języka łacińskiego to [illegible] przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską Uniw. Jag., 4) kwit Kwestury U. J. na 10 zł. złożone tytułem opłaty manipulacyjnej, 5) kartę indywidualną (formularz można otrzymać w sekretariacie Dyrekcji Oddz. Farm.).

Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 20 a 25 września, po czym lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

Zdrajcy klasy pracującej

Nawiązując do artykułu o zajściu na wiecu endeckim w Krakowie w dniu 15.VIII b. r. przy ul. Rajskiej, podajemy do wiadomości nazwiska bojówkarzy endeckich, zaprzedanych robotników którzy poważyli się podnieść rękę na bezbronnych robotników.

Zdrajcami klasy pracującej są: Kieler, robotnik z fabryki „Iskra" Piekarz i Lipski, robotnicy z wodociągów miejskich, Grzywa z Prądnika, a głównymi organizatorami bojówek endeckich są: niejaki Marciszewski i Majcherowicz.

Z teatrów

ZNAKOMITY KOMIK SZOKE SZAKALL W RRAKOWIE.

Przyjazd świetnego komika sceny i ekranu Szoke Szakalla na czele świetnego zespołu wiedeńskiego teatru „Scala" zelektryzował miasto. Znakomity gość wystąpi w najlepszych swych kreacjach w doskonałych komediach: „Wicekról", Złoto z Kanady" i „Kwartet smyczkowy". Gościna Wiedeńczyków z mistrzem Szoke Szakallem na czele potrwa tylko 3 dni: 27, 28 i 29 bm. w teatrze „Bagatela".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajemniczy strzał".

BAGATELA: „Kto ostatni całuje" (Liana [illegible] Iwan Petrowicz) i „Noc przed bitwą" (Annabella).

DOM ŻOŁNIERZA: „Ulica Szaleństw".

STELLA: „Cyrk Barnumsa" i „Srebrne ostrogi".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 20 bm.

UCIECHA: „Wielka miłość Beethovena".

WANDA: „Ben Hur".

Ze Śląska

Koniec zatargu na kop. „Dąbrówka Śląska"

W Inspekcji Pracy w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie zatargu, jaki powstał przed kilku dniami pomiędzy załogą kopalni węgla „Dąbrówka Śląska" i dyrekcją. Kierownictwo kopalni zwolniło z pracy radcę zakładowego N., który znieważył jednego z współwłaścicieli kopalni. Za zwolnionym robotnikiem ujęła się cała załoga, domagając się ponownego przyjęcia go do pracy i grożąc w przeciwnym wypadku strajkiem.

Na konferencji inspektor pracy wyraził zgodę na zwolnienie N. z pracy, robotnicy zaś odwołali zapowiedziany strajk.

Udawał urzędnika skarbowego

Swego czasu przychodził do różnych składów na terenie m. Chorzowa jakiś osobnik, przedstawiający się za urzędnika skarbowego, z żądaniem uregulowania zaległych podatków. Kupcy, nie przeczuwając podstępu, wręczali „urzędnikowi skarbowemu" pieniądze w obawie przed ewentualnym zajęciem towarów. Rzekomy „urzędnik skarbowy" zdołał w ten sposób nabrać szereg poważniejszych kupców. Policja ustaliła, że oszustw dopuścił się Teofil Badura z Chorzowa, mający bogatą przeszłość kryminalną. Obecnie znalazł się w więzieniu.

Wypadki przy pracy

Na terenie huty „Silesia" w Rybniku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi werkmistrz Jan Stefko, z Paruszowca. W czasie pracy przy walcowaniu blachy zbliżył on nieostrożnie rękę do maszyny, która oderwała mu palce. Rannego odstawiono do szpitala św. Juliusza w Rybniku.

Drugi nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na miejskim placu budowlanym w Rybniku. Mianowicie robotnik Franciszek Wolny z Rybnika w czasie pracy przygnieciony został ciężką rurą żelazną, doznając zmiażdżenia lewej nogi. Wolnego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Ujęcie przemytników

Funkcjonariusze Straży Granicznej na terenie gminy Ruptawa natknęli się na grasujących od dłuższego czasu przemytników. W czasie pościgu strażnicy przytrzymali Leona Gorausa z Boryni i Józefa Dziadka. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość towaru, pochodzącego z przemytu. W czasie dalszych dochodzeń ujęto organizatora spółki przemytników, Sylwestra Ostrzetka z Jastrzębia Górnego.

Dziennikarze szwedzcy na Śląsku

W niedzielę, 22 b. m. wieczorem przybywa do Katowic na dwudniowy pobyt grupa dziennikarzy szwedzkich. Goście zwiedzą m. in. w dniu 23 b. m. kopalnię „Mysłowice", Muzeum Śląskie, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe oraz hutę „Pokój". Następnego dnia dziennikarze szwedzcy udadzą się na zwiedzenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, po południu zaś wyjadą na Kubalonkę, gdzie zwiedzą sanatorium dla dzieci gruźliczych.

Po zwiedzeniu Wisły i zapory wodnej w Wapiennicy, goście w dniu 24 b. m. wieczorem odjadą do Warszawy. Wycieczka podejmowana będzie przez Polską Konwencję Węglową oraz Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Chrzanowa

T. U. R. przy pracy

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Oddział w Chrzanowie urządza w dniu 22 sierpnia 1937 r. „Dzień TUR.-owca z programem:

Zbiórka uliczna na cele oświatowe, koncert orkiestry TUR. z Dąbrowy k. Jaworzna na rynku w Chrzanowie o godz. 9-tej, oraz uroczysta akademia, na którą złożą się: utwory muzyczne, deklamacje solowe i referaty tow. tow. Stanisława Bociana i Stanisława Kowalczyka o celach i zadaniach TUR-a.

Po południu, o godz. 14-tej, odbędzie się wielki festyn w lasku obok „Fabloku".

Proletariat, fizycznie i umysłowo pracujący, dążąc do urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych wziął na siebie obowiązek tworzenia nowych wartości kulturalnych.

Rolę tę spełnia zaszczytnie w Polsce Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Kronika bielsko-bialska

Zarząd Związku Robotników Budowlanych i Drzewnych — Jasienica

W niedzielę, dnia 29 sierpnia 1937 r. w sali p. J. Lorka w Jasienicy odbędzie się

Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru

na którą wszystkich towarzyszy i towarzyszki, przyjaciół i sympatyków, oraz bratnie organizacje oświatowe, polityczne i zawodowe zaprasza

ZARZĄD.

Program uroczystości:

1. Zbiórka o godz. 11.30.
2. Zagajenie i przywitanie gości o godz. 12.
3. Na wstępie chór Stow. „Siła" Jasienica odśpiewa „Międzynarodówkę".
4. Wygłoszenie referatów poszczególnych przedstawicieli związków.
5. Odsłonięcie sztandaru.
6. Chór stow. „Siła" Jasienica odśpiewa „Czerwony Sztandar".
7. Przemówienie delegatów poszczególnych miejscowości.
8. Wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej,

Po wyczerpaniu programu

Zabawa towarzyska

Wstęp na uroczystość i na zabawę 49 gr.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.